GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA 22 MAJA 1946 ROKU 140 (342)

Obrońcy Niemców

Plany i projekty międzynarodowej reakcji zmierzają wyraźnie do odrodzenia niemieckiego imperializmu

Dziennik moskiewski „Prawda" zamieścił artykuł zatytułowany: **„Nowe manewry obrońców imperializmu niemieckiego".**

W artykule czytamy między innymi, iż **przeciwnicy politycznego i gospodarczego rozbrojenia Niemiec występują ostatnio coraz jawniej.**

„Jeśli dawniej maskowali oni swoje zamiary, to obecnie bez ogródek mówią o swoim wrogim ustosunkowaniu się do Narodów Zjednoczonych i do uchwał berlińskich, dotyczących rozbrojenia Niemiec.

Korespondent amerykańskiej gazety „P. M." pisze na marginesie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, iż **siły reakcyjne dążą do zanulowania uchwał berlińskich.** Nie jest rzeczą przypadku, że działalność reakcjonistów wzmogła się po ogłoszeniu nowego planu Byrnesa o 25-letniej okupacji Niemiec i po ogłoszeniu planu Bevina, dotyczącego przyszłości Zagłębia Ruhry.

„Trzeba zauważyć, pisze „Prawda", iż **głoszone są obecnie dwie teorie. Jedna grupa reakcjonistów domaga się utrzymania obecnego stanu rzeczy, odstąpienia od zamierzonych reform, przewidzianych w uchwałach berlińskich.** Rzecznikiem tej idei jest czasopismo londyńskie **„National Review".** Głosi ono wyrzeczenie się wszelkich tendencji centralistycznych, przy czym W. Brytania miałaby wziąć w swoje ręce administrację południowej części amerykańskiej strefy okupacji, która dla Amerykanów jest tylko ciężarem. Ten **projekt panowania brytyjskiego nie tylko w brytyjskiej strefie sprzyjałby niewątpliwie odrodzeniu kapitalizmu i militaryzmu niemieckiego.**

Nieco inne plany wysuwa druga grupa, która domaga się jak najszybszego **wprowadzenia zarządu centralnego w Niemczech** i zniesienia reżimu okupacyjnego.

W gruncie rzeczy i ten plan mając na celu rozwiązanie rąk monopolistom i militarystom niemieckim i wyraźnie nawołuje do odstąpienia od zasady demilitaryzacji.

Głosicielem tych planów jest czasopismo angielskie **„The Economist",** które w serii artykułów zatytułowanych **„Kryzys niemiecki"** nawołuje do odbudowy gospodarczej Niemiec i wypowiada się przeciwko postanowieniom Sojuszniczej Rady Kontroli, odnośnie ograniczenia produkcji materiałów, podnoszących niemiecki potencjał wojenny.

Z planem tym solidaryzuje się gazeta **„Times".**

Te dwie teorie — to dwie strony tego samego medalu. Autorzy tych planów dążą, aby **za pomocą projektów i kontr-projektów naruszyć uchwały berlińskie.**

Wiele gazet zagranicznych pisało ostatnio o oddziałach armii niemieckiej w brytyjskiej strefie. Znany dziennikarz amerykański — Lippman pisze w dzienniku „New York Herald Tribune", że „w pewnych rejonach brytyjskiej strefy okupacji znajdują się różne oddziały wojska niemieckiego". Korespondent dziennika „P. M.", powołując się na oświadczenie oficera angielskiego, podaje, iż „żołnierze tych oddziałów posiadają broń i amunicję".

Czytając tego rodzaju wiadomości, szczerzy obrońcy pokoju i bezpieczeństwa stoją konsekwentnie na stanowisku, iż tylko demilitaryzacja i likwidacja niemieckiego potencjału wojennego może stworzyć warunki trwałego pokoju.

Klika obcych agentów

nie będzie siała zamętu w naszym kraju - oświadczył premier Iranu

MOSKWA (Obsł. wł.). Agencja Tass donosi, iż radiostacja w Teheranie nie podała oświadczenia premiera irańskiego Shavana es Sultaneh. Premier irański ostrzega klikę osób, będących na usługach obcych mocarstw, że nie ścierpi dalszego siania zamętu w kraju przez owe koła. Najbliższy sąsiad Iranu — Związek Radziecki — cieszy się wielką przyjaźnią w najszerszych warstwach irańskiego ludu. Kto stanie na przeszkodzie dążeniom naszego narodu, narodu dążącego do urzeczywistnienia reform społecznych, będzie zgnieciony jak robak — zakończył swe oświadczenie premier Iranu.

Odwracanie uwagi

Brytyjska agencja Reutera i dzienniki angielskie „Sunday Dispatch„ i „Sunday Express" rozpowszechniają doniesienia o tym, iż Rosjanie wcielają wielu oficerów niemieckich do szeregów Armii Czerwonej i że „generałowie niemieccy pomagają w szkoleniu przyszłej Armii czerwonej".

Agencja Tass jest upoważniona do oświadczenia, że **doniesienia te są od początku do końca zmyślone i że mogą być wytłumaczone tylko przez pragnienie odwrócenia publicznej uwagi od wykrytych niedawno faktów, potwierdzających obecność wojsk niemieckich w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec.** Prócz tego wszyscy chyba wiedzą, iż Armia Czerwona nie potrzebuje pomocy jakichkolwiek oficerów zagranicznych, a tym bardziej oficerów niemieckich."

Sprawozdanie Bevina

LONDYN, (obsł. wł.). Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — **Bevin złożył w niedzielę sprawozdanie z przebiegu konferencji paryskiej na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.**

Przed wyborami we Francji

Pięć czołowych partii - rozpoczęło kampanię agitacyjną

Dnia 18 maja upłynął termin składania list kandydatów do przyszłego Zgromadzenia Ustawodawczego Francji.

W ten sposób dnia 19 maja rozpoczęła się formalnie kampania przedwyborcza. Faktycznie kampania rozpoczęła się już dwa tygodnie temu — natychmiast po referendum, przeprowadzonym dnia 5 maja.

W kampanii tej bierze udział 5 czołowych partyj politycznych — **komuniści, socjaliści, partie postępowych katolików — MRP, republikańska partia wolności — PRL oraz radykałowie, a ponadto wiele drobnych ugrupowań.**

W istocie 5 wyżej wymienionych partyj czołowych reprezentuje 5 bloków wyborczych, gdyż każda z nich korzysta z poparcia zbliżonych do niej ugrupowań politycznych. Odnosi się to w szczególności do partii radykałów, która skupiła wokół siebie ciążące ku niej grupy i utworzyła tak zwaną „Unię republikańską".

Prawicowe bloki wyborcze niezdolne do wysunięcia jakiegokolwiek pozytywnego programu odbudowy kraju obrały sobie za hasło kampanii wyborczej **„krucjatę"** przeciwko komunistom. W tym „pochodzie krzyżowym" zjednoczyły się nietylko reakcyjna „republikańska partia wolności" — PRL, prawe skrzydło radykałów, katolicy z MRP, lecz nawet niektórzy prawicowi przywódcy partii socjalistycznej.

Prasa lewicowa odkryła już źródła poparcia materialnego, udzielanego tej wyprawie krzyżowej przeciwko partii komunistycznej. Kampania wyborcza bloków prawicowych i ich przywódców: Paula Reynaud, Daladier, Mutter'a, Barrachêne'a — robiona jest za pieniądze, otrzymywane od trustu elektrotechnicznego i banków. Ljoński koncern chemiczny subsydjuje, jak o tym donosi dziennik „Front National" akcję wyborczą „Unii republikańskiej".

„Czarną kasą", przeznaczoną na popieranie prawego skrzydła radykałów zarządza niejaki Maurice Bruleter — dyrektor naczelny ljońskiego koncernu chemicznego.

W nadesłanych przez prawicę listach kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego znajdują się nazwiska wielu działaczy, którzy grali znaczną rolę w życiu politycznym Francji przedwojennej. Tak więc **na liście kandydatów PRL — republikańskiej partii wolności" umieszczono nazwisko byłego sekretarza generalnego organizacji faszystowskiej „Croix de feu" — Edmunda Barrachêne, wybitnych działaczy tej organizacji André Mutter'a i Ibergaret, byłego ministra rządu Vichy — Louis Rollina, gen. Giraud, Fréderic'a Dupont, markiza de Moustier,** wielkiego posiadacza ziemskiego z prowincji W[illegible]

Zanotować należy zabawny fakt, iż przywódca ideowy „republikańskiej partii wolności" Paul Reynaud figuruje na liście, wystawionej w Dunkierce, jako „niezależny republikanin".

Lista „republikańskiej partii wolności" to istny zbiór zbankrutowanych działaczy przed i powojennej Francji. Wśród nich znajduje się wykluczony z partii socjalistycznej działacz z Vichy — Georges Monnet oraz Mendès-France, ściśle związany z bankiem Rotszyldów.

Co się tyczy kandydatów partii komunistycznej i ruchu republikańsko - ludowego, to nie zaszły tu istotne zmiany w porównaniu z listami, wystawionymi przed poprzednimi wyborami, które odbyły się dnia 21 października 1945. Większość kandydatów występuje w tych samych okręgach, co poprzednio.

Natomiast duże zmiany zaszły w listach partii socjalistycznej, gdyż lokalne komitety departamentalne przeciwstawiły się kandydaturom niektórych prawicowych członków Naczelnego Komitetu partii. Tak naprzykład w Tuluzie znaczna część członków partii wypowiedziała się nawet przeciwko kandydaturze Vincent Auriola, który kandydował w tym mieście już wiele razy.

UWAGA, DZIECI!

Kto wygrał w 5-ej Akcji Premiowej

Jak już donosiliśmy, w dniu 15 bm. odbyło się losowanie 5-tej Akcji Premiowej „Głosu Robotniczego" w obecności komisji, złożonej z przedstawicieli redakcji, nauczycielstwa w osobie ob. Pecowej i młodzieży szkolnej kl. IIIc szkoły nr. 123 w Radogoszczu.

W wyniku losowania główne wygrane przypadły w udziale niżej podanym szczęśliwym posiadaczom losów, którzy już je odebrali:

Nr. 291 — Kino dziecinne — Włodzimierz Gmach, Łódź, ul. Łączna 7 uczeń kl. Va szkoły nr. 7.

Nr. 778 — hamak — Kornelia Wardyńska Łódź, ul. Grunwaldzka 40 klasa IVa szkoły nr. 108.

Nr. 861 — bujak — Stanisława Milczarek, Łódź, ul. Staszyca 10.

Nr. 869 — komplet mebli wypłatanych — Anna Ciesielska, Łódź, ul. Karolewska 7, uczen. szkoły 104 kl. Va.

Nr. 1502 — Leżak dziecinny — Andrzej Gradowski, Łódź, Aleje Kościuszki 28/60.

Nr. 784 — Komplet narzędzi ogrodniczych i nasion — Wacława Janiszewska, Łódź, Rydza-Śmigłego 3.

Nr. 464 — Komplet narzędzi ogrodniczych i nasion — Wiesław Biskupski, Łódź, ul. Żelazna 14 IV kl. szkoła nr. 81

Nr. 80 — lampa stojąca na biurko — Jadwiga Michalak, Łódź, ul. Wilcza 17

Nr. 6 — konduktorka (torebka dla dziewczynki) — Waldemar Dębski, Łódź, ul. Żwirki 7 uczeń kl. Ia szkoły 6.

Nr. 1492 — piłka wodna — Zbigniew Kaźmierczak Ostrów Wlkp. ul. Dąbrowskiego.

Nr. 1404 — Ping Pong — Zofia Kamińska, Łódź, ul. Kilińskiego 104.

Nr. 232 — kostium kąpielowy — Tadeusz Jarosiński, Łódź, ul. Dowborczyków 27.

Nr. 1074 — materiał na sukienkę — Jerzy Rzepka, Łódź.

Nr. 404 — materiał na ubranko — Mirosława Rudzińska, Łódź, ul. Korzeniowskiego 10, uczen. II kl. szkoły Nr. 10.

Nr. 1209 — pióro wieczne — Barbara Popiołkiewicz, Nawrot 56, kl. IIa szkoła Nr. 32.

Nr. 1314 — ołówek automat. — Bronisław Kochański, Łódź, ul. Pomorska 53.

Nr. 476 — fiński nóż — ?

Nr. 866 — skarpetki sportowe — Wiesława Kokot, Łódź, ul. Piotrkowska 97, uczeń kl. II szkoły nr. 68.

Nr. 1240 — skarpetki sportowe — Halina Skrobała, Łódź, ul. Wólczańska 144 (nie odebrane).

Nr. 1034 — książka z obrazkami — Bolesław Walczak, Łódź, ul. Piękna 7 uczeń kl. Ia.

Nr. 1605 — koszyczek na jagody — Jan Kubaś, Ostrów Wlkp. Sadowa 3, m. 6.

Nr. 1585 — koszyczek na robótki — Leszek Koza, Łódź, Lipowa 68.

Nr. 366 — Paweł Tyla, Łódź, ul. Rzgowska 35 — paczka słodyczy, uczeń kl. IVa, szkoły Nr. 119.

Karol Frank skazany na karę śmierci

LONDYN (obsł. wł.). Rozgłośnia praska podała, iż Karol Frank został skazany przez Czechosłowacki Trybunał Ludowy na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja odbędzie się publicznie.

Dziś w numerze

Biblioteczka „Głosu Robotniczego"

Hitlerowcy hiszpańscy nie mogą skazywać hiszpańskich demokratów

PARYŻ, MOSKWA (obsł. wł.) **Agencja France Presse donosi, że Powszechna Konferencja Pracy-CGT dnia 18 maja zgłosiła protest przeciwko przeprowadzonemu przez władze frankistowskie procesowi Alvareza, Zapitaina i 50 innych patriotów hiszpańskich CGT oświadczyła, że „mianowanie na przewodniczącego Trybunału hitlerowca zbrodniarza Munijosa Grandes, byłego dowódcy osławionej „Błękitnej Dywizji" jest prawdziwą prowokacją, która powinna wywołać oburzenie całego świata.**

Konferencja dominialna

LONDYN (obsł. wł.). **W Londynie zebrali się już wszyscy premierzy dominiów brytyjskich.** W niedzielę wieczór wylądował w Londynie premier Kanady Mackenzie King.

Na obecnej sesji konferencji dominialnej tematem obrad ma być: ogólna sytuacja międzynarodowa, obrona terytoriów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, imperialna polityka handlowa oraz przygotowanie do zapowiedzianej międzynarodowej konferencji gospodarczej, której termin jeszcze nie został definitywnie ustalony.

Skutki angielskiego planu

LONDYN (obsł. wł.) Korespondent Reutera donosi z Indyj, że w Okręgu Kalkutta **wynikły starcia między zwolennikami Ligi Muzułmańskiej a członkami Partii Kongresu.** W wyniku starć zabito wiele osób.

W Delhi miały również miejsce starcia między zwolennikami tych dwóch czołowych ugrupowań hinduskich.

Policja interweniowała w zajściach, wprowadzono godzinę policyjną. W wyniku tych zajść zginęło szereg osób, jest wiele ranionych.

W kilku wierszach

Agencja Reutera donosi, że niemiecki urząd do spraw denazifikacji w amerykańskiej strefie okupacyjnej skazał 4 b. członków SS na 3 lata internowania w obozie pracy, po wyjściu z którego będą zmuszeni pracować jako prości robotnicy w ciągu 10 lat.

•

Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek wieczór w miejscowości Coruna, w północnej Hiszpanii zmarł na skutek otrzymanych ran postrzałowych, redaktor dziennika „El Ideal Gallego" — Goc Volela. Strzały padły z grupy mężczyzn, która otoczyła Goc Volela. Zmarły zajmował do niedawna stanowisko sekretarza miejscowego oddziału Falangi.

Ławy uniwersytetów

zapełni młodzież robotnicza i chłopska

W warunkach rzeczywistej demokracji muszą być otwarte wszystkie drogi dla rozwoju młodzieży pracującej — zagaja w sali C.R.D.K. uroczystość otwarcia 5-cio miesięcznych kursów dla młodzieży robotniczej i chłopskiej pragnącej uczyć się na wyższych uczelniach, ob. Dzienisiewicz, naczelnik Wydziału Oświaty Dorosłych Kuratorium Łódzkiego.

Chcemy tej młodzieży udostępnić — ciągnie dalej ob. Dzienisiewicz — korzystanie z tych wszystkich zdobyczy ludzkości, które były dotąd dostępne tylko uprzywilejowanym.

— Gdy mówię o uniwersytetach przedwojennych to mimo woli nasuwa mi się pewne porównanie: Jest w Tyńcu stary klasztor z XIII-go wieku, w którym pisywano bardzo mądre księgi, a więc był ośrodkiem oświaty i kultury. Lecz u stóp tego klasztoru leży wieś, która od XIII-go wieku bardzo niewiele posunęła się w swym rozwoju kulturalnym. Pozostała się do dziś ciemną, brudną i biedną.

— My nie będziemy tworzyć takich klasztorów — uniwersytetów. Nasze uniwersytety muszą szeroko promieniować, by nieść kulturę do wszystkich zakątków polskiej ziemi. Nas nie stać po stratach okupacji na zaprzepaszczanie Janków Muzykantów. Musimy stworzyć taką strukturę oświaty, by każdy miał możność wydobycia z siebie ukrytych w nim wartości.

— Wierzę głęboko, że nie zawiedziecie pokładanych w was przez państwo nadziei, że każdy z was zrobi wszystko co będzie w jego mocy i wszyscy tu zebrani, jak was jest 700 set, zapełnicie ławy uniwersyteckie.

— Według pojęć ludzi dnia wczorajszego dzieją się w Polsce rzeczy niepojęte — zwraca się do młodzieży wojewoda łódzki, ob. Dąb-Kocioł. Majątki — powiadają oni — rozparcelowali i oddali darmo chłopom, w fabrykach, na stanowiska kierowników i dyrektorów postawili zwykłych robotników bez wymaganego przed wojną wykształcenia, w Wojsku Polskim oficerami zrobili synów chłopskich i robotniczych, na stanowiska sędziów i prokuratorów stawiają takich samych, na wsiach zakładają gimnazja, a teraz znów posyłają chłopów i robotników na uniwersytety. To przecież niesłychane — wołają — to przecież stawianie wszystkiego na głowie.

— Nie prawda! My dopiero te wszystkie sprawy stawiamy we właściwej pozycji — one dotychczas właśnie stały na głowie.

— Nie mogą ci panowie zrozumieć przemian jakie dokonały się nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Wy, młodzież robotnicza, chłopska, musicie spośród siebie wyłonić tych ludzi — ludzi dnia jutrzejszego, godnych budowniczych Polski Ludowej.

— Celem waszej nauki — przemawia po wojewodzie tow. v-prezydent Ajnenkel — jest nie zwykłe zdobycie dyplomu. Celem jej jest osiągnięcie szczęścia, a szczęście nie zamyka się w zdobyciu pojedyńczego celu. Ono leży w tym, by wciąż nowe cele odkrywać i wciąż nowe zdobywać na pożytek swego narodu i całej ludzkości.

— Więc zdobywajcie naukę, zdobywajcie wiedzę, by ciągle rosnąć, by ciągle dążyć ku lepszemu.

— Dla mnie, człowieka pracy, człowieka walki o dobro klasy robotniczej, uroczystość dzisiejsza wygląda na generalny szturm — zwraca się do młodzieży przedstawiciel O.K. Z.Z., tow. Burski — szturm, który przypuszcza młodzież robotnicza i chłopska do twierdz nauki. Twierdze te były dla was dotychczas nie do zdobycia.

— Wy niewątpliwie posiadacie dość **siły do tego by zdobyć tę wiedzę.**

— Mylą się ci, którzy uważają otwarcie przed wami wrót uniwersytetów za eksperyment z góry skazany na zagładę. Mylą się tak, jak pomylili się już wiele razy od chwili powstania Polski Ludowej. To nie eksperyment, to konsekwentne realizowanie tej linii jaką wytyczył jeszcze Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

— Fakt, że będziemy mieli możność uczenia się — zabiera głos jako ostatni przedstawiciel Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieży — zawdzięczamy ustosunkowaniu się do tej sprawy naszego demokratycznego rządu i wszystkich demokratycznych czynników społeczno-politycznych.

— Ci, którzy nie chcą widzieć młodzieży pracującej na uniwersytetach, wyładowują swoją bezsilną złość przez zrywanie plakatów wzywających młodzież pracującą do *wstępowania na uniwersytety. To im nic nie* pomoże! My wejdziemy na uniwersytety *wbrew ich woli. Za nami stoi nasz Rząd* demokratyczny, stoją partie polityczne, związki zawodowe, organizacje młodzieży, większość naszego społeczeństwa.

S. Klimczak

Zdyskwalifikowani ministrowie

Manifestacje przeciw Joshidzie trwają

LONDYN (obsł. wł.) Z Tokio donoszą, iż gen. **Mac Arthur zdyskwalifikował dwóch ministrów, proponowanych przez premiera Ioshidę. Są to kandydat na ministra rolnictwa—Matsu i sprawiedliwości — Iwata.**

Agencja „Kiodo Cusin" donosi, iż **nie został również zatwierdzony wybór przewodniczącego Izby Niższej — Miki.**

W związku z tłumnymi manifestacjami, odbywającymi się ostatnio w Tokio gen. Mac Arthur wydał ostrzeżenie do Japończyków, w którym zapowiada, iż cofnie zezwolenie na demonstracje uliczne, o ile Japończycy nie zaprzestaną „zbędnych demonstracyj".

Olbrzymie zapasy bawełny

wykryte zostały w Japonii

MOSKWA (obsł. wł.) Tokijski korespondent dziennika „Chicago Sun" donosi, iż **w Japonii wykryto zapas bawełny w ilości 100 milionów funtów.**

Skład przędzy bawełnianej znajdowała się w prefekturze Niigatta w zapadłej okolicy kraju.

W wykrytych ostatnio składach znaleziono również jednoroczny zapas bawełny w stanie surowym, z którego można wyprodukować 1 miliard metrów tkaniny.

Korespondent podkreśla w swym doniesieniu, iż rząd japoński mógłby łatwo zwalczyć kryzys żywnościowy na drodze wymiany ukrywanej dotąd bawełny na ryż, który z kolei chowają chłopi japońscy.

Zgon dziennikarza

W Norymberdze zmarł po dłuższej chorobie Stanisław Grek, współpracownik „Kuriera Codziennego" i korespondent norymberski tego pisma.

Jarosław Hasek 88)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — Ilustracje wykonał J. M. Szancer)

— Żandarmi mieli prawo i dawniej — odezwał się człowiek wędrowny, — Pamiętam, że na Kładnie był rotmistrzem żandarmów niejaki pan Rotter. Ni stąd ni zowąd zaczął on hodować te jakże im tam, psy policyjne, z wilków się wywodzące, co to wszystko wytropią, jak je przyuczyć. I miał ten pan rotmistrz z Kładna tych pieskich swoich urzędników więcej, niż potrzeba. Trzymał ich w osobnym domu i dogadzał im jakby jakim hrabiom. Strzeliło mu raptem do głowy, żeby z tymi psami robić doświadczenia na biednych ludziach wędrownych i dostarczali ich do jego rąk własnych. Wyciągam ja razu pewnego kulasy w stronę Lan i migam się dość głęboko borem-lasem, ale wszystko na nic. Nie dostałem się leśniczówki, do której się wybrałem, bo mnie złapali i prosto do pana rotmistrza. Ludzie kochane, nawet sobie tego akuratnie rozważyć nie możecie, czegom ja u tego pana rotmistrza z temi psami nie wycierpiał. Najprzód kazał mnie tym psom obwąchać, potem musiałem włazić na drabinę, a kiedym już był dość wysoko, to puścił za mną jedną taką bestię, ta jucha ścięgnęła mnie z drabiny na dół, powaliła na ziemię, stanęła na mnie i prosto w oczy wyszczerzyła na mnie zęby. Potem tego psa zabrali, a mnie powiedzieli, żebym się niby schował, gdzie mi się podoba. Puściłem się w dolinkę Kaczaku na lasy, wlazłem w szczelinę skalną, a za pół godziny przyleciały za mną dwie takie bestie, powaliły mnie i podczas, gdy jedna trzymała mnie zębami za kark, druga leciała do Kładna a za godzinę przyszedł do mnie sam ten pan rotmistrz z żandarmami. Psa przywołał, podarował mi pięć koron i pozwolił mi przez całe dwa dni żebrać swobodnie po całem Kładnie. Ale ja odrazu nóżki za pas i z miejsca truchtem do Berouna i już nigdy noga moja w Kładnie nie postała. Omijali tamte strony wszyscy ludzie wędrowni, bo na wszystkich chciał pan rotmistrz robić te swoje próby. Te mądre psy okropnie lubił. Po posterunkach żandarmskich sobie opowiadali, że jak przybył gdzie na inspekcję i zobaczył tam wilka, to żadnej inspekcji nie robił, tylko z wielkiej uciechy przez cały dzień z wachmistrzem wstawiał.

Podczas, gdy owczarz zlewał wodę z kartofli i napełniał misę zsiadłem owczem mlekiem, człowiek wędrowny opowiadał dalej, co wiedział o prawie żandarmów.

— W Lipnicy był niegdyś jeden wachmistrz żandarmski w dole przed zamkiem. Mieszkał tam, gdzie był posterunek żandarmski, a ja stary poczciwiec, myślałem zawsze, że posterunek musi być na jakimś widnym miejscu, w rynku, czy na jakim placu, a nie w ciasnej ustronnej uliczce. Więc biorę przedmieście za domkiem, nie patrzę na napisy i w jednej takiej chałupinie otwieram drzwi na pierwszym piętrze i melduję się: — Uprasza pokornie ubogi wędrowny. — Ech, mój Boże, nogi mi odjęło! Wlazłem prosto na posterunek żandarmski. Karabiny pod ścianami, krucyfiks na stole, rejestry na szafce, najjaśniejszy pan z obrazu nad stołem patrzy prosto na mnie. Zanim zdołałem coś wykrztusić, pan wachmistrz przyskoczył do mnie i dał mi tak zdrowo w pysk, że od drzwi zleciałem po schodach na sam dół i nie zatrzymałem się aż w Kejżlicach. Takie jest prawo żandarmów.

Zebrali się do jedzenia i niebawem poukładali się do snu w ciepłej izbie na ławach.

W nocy Szwejk ubrał się pocichu i wyszedł na dwór. Na wschodzie pokazywał się księżyc i w jego nikłych blaskach ruszył Szwejk ku wschodowi powtarzając sobie:

— Przecież to jest niemożliwe, żebym wreszcie do tych Budziejowic jakoś się nie dostał.

Ponieważ z prawej strony po wyjściu z lasów widać było jakieś miasto, więc Szwejk skierował się trochę ku północy, poczym zawrócił ku południowi, ale znowuż pokazało mu się jakieś miasto. (Były to Wodniany). Okrążył je zręcznie drogą przez łąki, a poranne słońce powitało go w zaśnieżonych zboczach nad Potriwinem.

— Stale naprzód — rzekł sobie wojak Szwejk. — Obowiązek wzywa. Do Budziejowic dostać się muszę.

Zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności zamiast od Potriwina na południe ku Rudziejowicom, zwróciły się kroki Szwejka ku północy na Pisek.

Około południa ujrzał Szwejk jakąś wieś wpobliżu. Schodząc z niewielkiego wzgórza, pomyślał sobie dobry wojak:

„Dalej tak nie można. Przepytam się tu, którędy się idzie do Budziejowic".

Wkraczając do wsi był ogromnie zdziwiony, gdy na tablicy około pierwszego domku przeczytał: Wieś Putim.

— Na miłość boską! — westchnął Szwejk. — Znowuż więc jestem w Putimiu, gdzie spałem w stogu.

Nie dziwił się też bynajmniej, gdy z za sadzawki z domku czysto wybielonego, na którym wisiała kokoszka (jak miejscami nazywano orła państwowego) wyszedł żandarm, podobny do pająka, czyhającego śród pajęczyny.

D. c. n.

Rozwiązać armię Andersa!

Sprawa rozwiązania armii gen. Andersa ma już za sobą długą historię. Już parę miesięcy temu Rząd Polski w nocie do Wielkiej Brytanii złożył oświadczenie, że wobec nieprzekazania nam dowództwa nad polskimi oddziałami za granicą, nie może uważać tych oddziałów za część składową Wojska Polskiego. I znowu upłynęły długie tygodnie. Wreszcie p. Bevin zdecydował się przyrzec, że wojska na emigracji będą rozwiązane. Wezwał nawet do siebie Andersa, aby mu to zakomunikować.

Wydawało by się, że sprawa ruszyła z martwego punktu Tak przynajmniej u nas rozumowano, trudno bowiem było przypuszczać, aby oświadczenia decydujących w Wielkiej Brytanii czynników nie były wiążące. Niestety. Niedługo po oświadczeniu Bevina, pisma raczkiewiczowskiej emigracji pomieściły szereg wywiadów z dygnitarzami armii Andersa, oświadczającymi, że nie wiadomo jak to jeszcze będzie, że problem rozwiązania tych wojsk nie jest rzeczą łatwą i wymaga długiego czasu. Mrugano wyraźnie do czytelnika: „oświadczenie Bevina sobie, a rzeczywista rzeczywistość sobie". Zaczęto też coraz częściej przebąkiwać o różnych projektach przekształcenia andersowców w Legię Cudzoziemską.

We wszystkich tych wystąpieniach musieliśmy widzieć wyraźną grę na zwłokę i co gorsza — manewry, które sprowadziłyby w praktyce t. zw. „rozwiązanie" wojsk Andersa do fikcji. Nie jest przecież dla nas ważne, jak się będą te wojska nazywały, ważnym jest to, by były one rzeczywiście rozwiązane.

Różne pogłoski na temat projektów przekształcenia tych wojsk w Legię Cudzoziemską odżyły w ostatnich dniach z nową siłą. Podróż Bora-Komorowskiego do Stanów Zjednoczonych owiana jest, jak dotąd, tajemnicą. Mówi się poza tym o projekcie stworzenia jakiejś Legii Cudzoziemskiej w Transjordanii, która jest tam rzekomo potrzebna dla pilnowania rurociągów naftowych. Część prasy, jak np. amerykańskie pismo „News Week" zapowiada, że II Korpus zostanie przeniesiony do Trypolitanii. Natomiast inne źródła, że wymienimy tylko amerykańską agencję „Overcseas News" podają, że we Włoszech trwa w dalszym ciągu szkolenie żołnierzy i oficerów Andersa połączone z manewrami bojowymi i treningiem przy prowadzeniu czołgów typu „Sherman". Korespondent triesteński tej agencji oświadcza ponadto, że nie widział żadnych oznak demobilizacji wojsk Andersa.

Na innym terenie, w Egipcie i Palestynie, mamy również zjawiska, których w żaden sposób nie można pogodzić z planami demobilizacji jednostek polskich, a chcielibyśmy przecież wierzyć, że zapowiedź o tej demobilizacji była jednak szczera. Dowódca bryt. na Bliskim Wschodzie, gen. Paget, objął tu protektorat nad andersowskimi szkołami junackimi i udziela czynnego poparcia propagandzie antypolskiej. Tamtejsza prasa andersowska korzysta z pomocy angielskiej w pieniądzach, papierze i drukarniach.

Tak wyglądają w praktyce „przygotowania" do demobilizacji wojsk Andersa. Toteż Rząd Polski i społeczeństwo polskie nie może uważać, że sprawa ta jest rozwiązywana po linii zapewnień p. Bevina.

Przed dwoma dniami Reuter podał do wiadomości, że w celu demobilizacji 107 tys. żołnierzy armii Andersa ma przybyć na Wyspy Brytyjskie. Jak donosi „Daily Herald" żołnierze ci przydzieleni zostaną do szkockiego dowództwa Armii Polskiej. Wszystko to razem wydaje się co najmniej dziwne. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego żołnierze ci nie mogą być zdemobilizowani we Włoszech, tylko akurat w Anglii? I poco ich w ogóle przewozić, skoro mają być rozpuszczeni? Gdyby projekt ten został urzeczywistniony, przybędzie jeszcze jeden pretekst dla przewlekania sprawy.

A my mamy dość już tej gry w ciuciubabkę. Chcemy, aby decydujące czynniki angielskie powiedziały wreszcie, o co im chodzi. Jeśli słowo p. Bevina ma coś znaczyć, to niechaj rząd brytyjski przekona nas o tym konkretnymi czynami. Polska nie pogodzi się nigdy, aby poza jej granicami szkolono jakieś „polskie" oddziały w duchu nienawiści do naszego kraju, aby hodowano tam terrorystów, dywersantów i szpiegów, których wysyła się potem do Polski. Armia Andersa musi być bez zwłoki rozwiązana. (W.)

NASZ PLEBISCYT

Redakcja „Głosu Robotniczego" pragnąc umożliwić wszystkim swoim Czytelnikomm wypowiedzenie się o sprawie Referendum Ludowego, otwiera stałą rubrykę „Nasz plebiscyt".

Zapraszamy do nadsyłania nam wypowiedzi, uwag i głosów, związanych z tym niesłychanie ważnym i doniosłym problemem na łamach naszego pisma.

Nie wątpimy, że wszyscy nasi uświadomieni politycznie Czytelnicy wezmą gremialny udział w naszym plebiscycie.

Ich głosy będą wyrazem opinii wszystkich warstw społeczeństwa — robotników, chłopów i pracującego inteligenta.

Robotnicy nie chcą senatu

Tow. Bronisław Wieczorkowski, stolarz Państwowych Zakładów Włókienniczych „Union - Textil" pracujący 25 długich lat w jednej i tej samej fabryce, wiele może opowiedzieć o jej byłych właścicielach i dyrekcji. Patrzył na ich pracę przeciw państwu polskiemu już wówczas, w Polsce sanacyjnej, patrzył na nich jak na okazy przeszłości, jak na tymczasowych gospodarzy. Pokazuje nam wiersze pisane w tym duchu. Towarzysz Wieczorkowski, robociarz-poeta, (wiersze jego drukowaliśmy w „Głosie Robotniczym" w numerze 116 z 28 kwietnia) doczekał się tych dni, kiedy ci butni panowie, żyjący z krwi i potu robociarzy, opuścili mury fabryczne, a robotnicy stali się gospodarzami.

W „Union-Textil", tak jak zresztą w wielu fabrykach łódzkich, Niemcy panowali i teroryzowali polskich robotników jeszcze przed wojną. Rządy przedwrześniowe nie tylko tolerowały taki stan rzeczy, ale niejednokrotnie broniąc kapitalistów posyłały na robotników granatową policję.

W naszej fabryce — opowiada tow. Wieczorkowski — wszyscy, którzy pamiętają porządki przedwojennej gospodarki, odpowiedzą na pytania referendum ludowego trzy razy tak. Reforma rolna dała chłopu ziemię, a upaństwowienie przemysłu uwolniło masy robotników na wieki od „opieki" i „dobrodziejstw" panów fabrykantów, — przedwojennych panów dyrektorów, którzy prowadzili fabryki dla swoich osobistych zysków przeciw państwu i społeczeństwu

W Union-Textil" był przed wojną kierownik ruchu, inżynier Brückert, Niemiec. Pracowaliśmy na dniówki — pilnował nas i gonił jak bydło. Nie pozwalał nam na chwilę odetchnąć. Ze zmęczenia nie byliśmy w stanie w późniejszych godzinach pracy opanować maszyny i z tego powodu były ciągłe wypadki, powodujące kalectwo na całe życie. Inżynier Brückert specjalnie wyróżniał Niemców, faworyzował ich, a ci teroryzowali nas Polaków. Nie znając języka polskiego, potrafił jednakże wymyślać nam od „polskich świń", kartoflarzy itp.

Tak się działo przed wojną. Naszymi panami już wówczas byli późniejsi okupanci, mordercy naszego narodu.

Trzy razy „tak" oznacza, że na zawsze i na wieki utrwalimy nasz ustrój demokratyczny, który jest gwarancją naszej wolności i niepodległości. U steeru rządu są dzisiaj synowie klasy robotniczej, chłopstwo, ci, którzy podczas okupacji krew przelewali za wolność Ojczyzny, wtedy, gdy panowale z sanacji uciekali z naszym złotem zagranicę.

To oni doprowadzili do klęski wrześniowej. Okupanci zaś, którym torowali drogę, ograbili nas i zniszczyli..

My robotnicy w referendum mamy tylko jedną odpowiedź: „tak, tak i tak".

Jest nam jeszcze źle, ale sami sobie budujemy własny, wolny dom — przyszłość dla naszych dzieci. Tym szybciej go zbudujemy, im szybciej wyrzucimy śmiecie, reakcję i ich sługusów.

Czyż w historii Polski miało już kiedykolwiek pokolenie robotnicze taką możliwość i auki i pewności jutra?

W pałacach i salonach, gdzie bawiła się hucznie fabrykancka klika, a robotnikowi wolno było wejść z obuwiem w ręku, by podłogi nie splamić „chamskimi" butami, obecnie mieszczą się przedszkola i żłobki, świetlice i szkoły przemysłowe, w tych pałacach dzieci robotnicze znajdują rozrywkę.

Aby ustawy demokratyczne pozwalające nam tak żyć nie były zniesione musimy w referendum powiedzieć „tak". — Tak, chcemy tylko jednoizbowego parlamentu. Nie trzeba nam senatu, by stawał w poprzek naszym dążeniom. Czasu dziś mamy mało — nie wolno się zajmować maruderstwem.

Wybierzemy najlepszych synów narodu do Sejmu, a kontrolerem będzie lud pracujący — ci wszyscy od młota, pługa i pióra".

Pożyteczna praca

W celu realizacji powszechności oświaty, niedawno uchwałą Powiatowej Rady Narodowej powstało w Łęczycy Powiatowe Towarzystwo Burs i Stypendiów. Po pewnym czasie odbyło się zebranie organizacyjne miejskiego Koła Towarzystwa Burs i Stypendiów w Ozorkowie. W sali gimnazjum im. Stefana Żeromskiego zebrało się 32 przedstawicieli, instytucji i organizacji społecznych.

Zebraniu przewodniczył dyrektor gimnazjum ob. Kornaszewski. Z ramienia Pow. Tow. Burs i Stypendiów wystąpili - ob. Sujczyński Teodor — insp. szkoły i prezes Pow. Tow. Burs i Styp., ob. radca Turasiński Jan — sekretarz tegoż Towarzystwa i ob. Strzelecki Władysław, którzy zreferowali: cele, zadania i metody pracy Towarzystwa. Po zapoznaniu się ze statutem, zebrani jednogłośnie uznali konieczność zorganizowania Koła Miejskiego Towarzystwa Burs i Stypendiów w Ozorkowie. Ob. Ciesionikowa, delegatka Ligi Kobiet, uznając akcję za pożyteczną i konieczną, zadeklarowała w imieniu swej organizacji przystąpienie do Towarzystwa, w charakterze członka zwyczajnego, deklarując jednocześnie stypedium dla uczniów w sumie zł. 1000. miesięcznie.

Na wniosek wiceburmistrza miasta Ozorkowa, ob. Graczyka, zebranie organizacyjne postanowiło wystąpić do wszystkich organizacji i instytucji oraz władz o zadeklarowanie udziałów i zakładanie fundacji stypendialnych.

Przychylne ustosunkowanie się robotniczego miasta Ozorkowa do Tow. Burs i Stypendiów, które w pierwszym rzędzie ułatwia naukę młodzieży chłopskiej, świadczy o rzetelnym podejściu robotników do sprawy oświaty w ogóle, i do oświaty chłopów w szczególności.

Do Zarządu Miejskiego Koła Burs i Stypendiów, z wyboru weszli: Ob. Ob.: Karpiński Józef — Przewodniczący, Jasiński Zygmunt, Draczyk Stanisław, Ciesionikowa Eugenia, Lasecka Janina Olczakowa Lesser Aleksander i Szymczak Józef.

Nowemu Zarządowi i wszystkich członkom należy życzyć by znaleźli zrozumienie u całego społeczeństwa miasta Ozorkowa, co ułatwi niewątpliwie osiągnięcie zamierzonych celów. M. P.

Wieści z kraju

OCZYSZCZANIE LASÓW Z BAND UPA

Władze Bezpieczeństwa przeprowadziły operacje w lasach Ładowskich (woj. Rzeszów, gm. Łazów, pow. Lubaczewo) przeciwko bandzie UPA. W wyniku akcji zabito 23 bandytów, a 5-ciu ujęto. Zdobyto broni: 1 RKM, 2 PPSZ, 7 KBK.

Władze Bezpieczeństwa stoczyły bój w pow. Włodawa (wieś Kuleszów z bandą UPA. W walce zabito 15 bandytów. Nasze straty: 1 ciężko ranny.

DONOSICIELE ODPOKUTUJĄ SWĄ ZBRODNIĘ

Przed Specjalnym Sądem Karnym w Krakowie stanął volksdeutsch Józef Aksat, z zawodu krawiec oraz jego siostrzenica Zofia Moskalowa, oskarżeni o zadenuncjowanie w roku 1942 adwokata Humperta, który w wyniku donosu zaaresztowany został przez gestapo i następnie rozstrzelany za swe żydowskie pochodzenie. Sąd skazał oboje na karę śmierci, zaś nieletnią Krystynę Pawowicz, która współdziałała z oskarżonymi, postanowił umieścić w domu poprawczym na okres 2 lat.

WIELKA MAPA GOSPODARCZA POLSKI

W dniah 10, 11 i 12 maja odbyła się w Warszawie 1-sza sesja Państwowej Rady Miernictwa z udziałem prof. Tadeusza Banachowicza i prof. Edwarda Warchałowskiego, rektora Politechniki Warszawskiej. Sesja poświęcona była opracowaniu wielkiej mapy gospodarczej kraju w wielkiej skali, której wykonanie posiada wobec przebudowy ustroju rolnego i organizowania gospodarki planowej doniosłe znaczenie.

SUROWE KARY DLA RABUSIÓW

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym, na sesji wyjazdowej w Sopocie stanęli 36-letni Leonard Nowacki oraz 19-letni Jan Cichoń, oskarżeni o to, że w przebraniu funkcjonariuszy MO dokonali napadu rabunkowego w mieszkaniu Leona Lanieckiego w Orłowie. Sąd skazał oskarżonego Nowackiego na 6 lat więzienia, zaś Cichonia ze względu na młody wiek oraz udział w walce z Niemcami na 4 lata więzienia.

MELDUNEK DELEGATA RZADU INŻ. KWIATKOWSKIEGO

Delegat rządu inż. Kwiatkowski nadesłał do Prezydenta Bieruta, tow. premiera Osóbki-Morawskiego i Rady Ministrów następujący meldunek:

Wczoraj robotnicy w Gdyni załadowali na statek milionową tonę węgla. Dziś tę samą cyfrę osiąga Gdańsk.

Od początku oba porty załadowały 2 miliony ton węgla. Całkowity obrót w kwietniu doszedł do 50% przeładunku przedwojennego. W Szczecinie przejmujemy nowe obiekty. W ostatnich dniach import UNRRA spadł.

NARADY WOJEWODÓW NAD LIKWIDACJĄ SZABROWNICTWA

W dn. 16 bm. odbyła się w Olsztynie konferencja trzech wojewodów: warszawskiego, białostockiego i mazurskiego w sprawie walki z plagą szabrownictwa. Po dłuższej dyskusji powzięto szereg wniosków zmierzających do zlikwidowania tak zw. „szabru"

„Robotnik" analizując stosunki, które istniały i istnieją wciąż jeszcze na wyższych uczelniach stwierdza:

...wypadki, których terenem były ostatnio wyższe uczelnie, nakazują nam nie liczyć na żaden automatyzm przemian, mających tam zajść, ale każą nam już natychmiast przedsięwziąć decydujące kroki, które by zapobiegły wychowaniu na wyższych uczelniach ludzi Polsce demokratycznej obcych i wrogich.

Wiemy, iż młodzież polska w okresie wojny przeszła wielkie przemiany i przeobrażenia. Wiemy, że już nie tak licznie, jak dawniej powolna jest faszystowskim hasłom. Ale tej młodzieży należy w jej trudnej pracy pomóc. Sojusznikami dla niej będą dzieci ludu polskiego, które przyjdą na wyższe uczelnie realizować swoje najświętsze prawo do nauki. Z drugiej strony — jeśli stoimy na stanowisku swobody głoszenia przekonań naukowych, musimy zrobić wszystko, co należy, ażeby ludzie posiadający odpowiednie kwalifikacje, a których poglądy są niezgodne z tradycjonalizmem konserwatywnych profesorów, otrzymali pełne prawo do katedr profesorskich, niezależnie od takich czy innych przeszkód formalnych, stawianych im przez średniowieczny ustrój naszych wszechnic.

Wiemy, przygotowani jesteśmy na to, że realizacja tych postulatów spotka się z oskarżeniem, że dokonujemy zamachu na wolność nauki, że targamy się na świętość, która świętością nie jest, gdyż nauka musi być ściśle związana ze wszystkimi przemianami, które przeżywamy. I wytłumaczyć musimy komu należy i każdemu, kto ma jakiekolwiek wątpliwości, że wolność nauki polega nie na tym, by ekonomii mogli wykładać tylko zwolennicy kapitalizmu, a by nie dopuszczać do głosu ekonomistów marksistowskich.

Realizacja tych postulatów nie będzie niczym innym, jak właśnie rozszerzeniem postulatów demokratycznych, które przeprowadzamy na wszystkich innych odcinkach i stwierdzeniem, iż nie może być w Polsce terenu, który by był oazą zastoju i hodowli idei demokracji wrogich.

Świadomość, że likwidacja jednego z mateczników reakcji na wyższych uczelniach, jest konieczną, coraz mocniej toruje sobie drogę w społeczeństwie.

„Rzeczpospolita" zastanawia się nad stosunkiem demokracji ludowej do demokracji zachodniej:

Demokracja ludowa wcale nie odrzuca możliwości i konieczności skorzystania z pozytywnych, postępowych doświadczeń demokracji zachodnio-europejskiej. Jednakże zwolennicy demokracji ludowej i społeczeństwa, które bezpośrednio zapoznały się z faszyzmem, uważają, że właśnie ta forma ustrojowa, forma demokracji ludowej, jest jedynie możliwa i najwłaściwsza w krajach wyzwolonej Europy — jako jedyna forma ustrojowa, która może uchronić je przed nawrotem faszyzmu. Trudno też uwierzyć, żeby na Zachodzie rzeczywiście nie rozumiano, iż pod hasłem wprowadzenia „demokracji zachodniej" toczy się obecnie w Europie walka nie o te lub inne formy demokracji, ale kampania przeciw samej jej istocie. Tak jest w Grecji, tak jest we Włoszech i w Rumunii — i nie ma podstaw do przypuszczenia, żeby gdzie indziej mogło być inaczej.

L.

Studia nad teatrem i historią teatru polskiego

Przy Wszechrosyjskim Towarzystwie Teatralnym w Moskwie, prowadzącym od 1942 r. studia nad dramaturgią i historią teatru polskiego, powstał obecnie pod kierownictwem znakomitego slawisty prof. Sergiusza Ignatowicza — Gabinet Teatralny Słowian Zachodnich do badań teatru polskiego, czechosłowackiego, jugosłowiańskiego i bułgarskiego.

Kierowniczką działu polskiego jest Walentyna Chocimska.

Jednym z zadań Gabinetu jest propagowanie teatru polskiego wśród publiczności radzieckiej. Gabinet urządza odczyty, współpracuje z teatrami radzieckmi przy wystawianiu sztuk polskich, czuwa nad literacką stroną przekładów, tłumaczy prace z dziedziny teatrologii, opracowuje monografię najwybitniejszych naszych artystów jak n.p. Stefana Jaracza i prowadzi szczegółowe kartoteki bibliograficzne.

Niebawem ukażą się w druku: monografia Fradry, pióra znanego teatrologa radzieckiego Zygmunta Krzyżanowskiego, monografia Gabrieli Zapolskiej i studium o polskim teatrze w końcu XIX. w. Rostockiego, oraz studium Chocimskiej o twórczości dramatycznej Słowackiego.

Dzisiejsze Niemcy

Dla każdego zdrowo myślącego demokraty i zwolennika trwałego pokoju jest jasne, że proces denazifikacji i demilitaryzacji Niemiec ma pierwszorzędne znaczenie dla bezpieczeństwa świata. Innymi słowy: dopóki faszyzm niemiecki, militaryzm niemiecki nie zostaną wyrwane z korzeniami, dopóty nie zniknie z horyzontu niebezpieczeństwo niemieckie. Tak zresztą brzmiały uchwały zwycięskich mocarstw, uchwały berlińskiej konferencji.

A teraz przyjrzyjmy się realizacji uchwał berlińskich przez mocarstwa okupujące Niemcy. Jedynym konsekwentnym realizatorem uchwał berlińskich jest ZSRR. W sowieckiej strefie okupacyjnej proces denazifikacji przybiera realne kształty, wpływy hitlerowskie wykorzenia się przy pomocy zdecydowanych metod. Kartele i trusty zostały rozwiązane, a wielki przemysł przeszedł pod zarząd władz okupacyjnych. Przeprowadzona została reforma rolna, zalegalizowano jedynie partie demokratyczne, hitlerowcy i ich współpracownicy zostali usunięci z odpowiedzialnych stanowisk itd. To też nikt nie odważy się przeczyć temu, że Związek Radziecki należy do najgorętszych zwolenników pokoju i demokracji.

Inaczej rzecz się ma w strefach okupowanych przez mocarstwa zachodnie, tu, jak zobaczymy, denazifikacja została po dzień dzisiejszy li tylko pojęciem teoretycznym. I tak na podstawie materiałów podanych przez czasopismo „Nowoje Wremia" w angielskiej strefie okupacyjnej proces odfaszyzowania przedstawia się następująco:

Hamburg stał się siedliskiem największych rekinów kapitalistycznych faszystowskich Niemiec. Tu przywędrował po kapitulacji Niemiec z Berlina Herman Bücher, stojący na czele elektrycznego koncernu AEG (który ma swoje rozległe sieci na całym świecie) poto, by na nowo zorganizować wspomniany wyżej koncern. Wokół Büchera skupiają się wszyscy wrogowie demokratycznej przebudowy Niemiec.

W angielskiej strefie okupacji urządził się całkiem wygodnie jeden z żubrów niemieckiego imperializmu — Alfred Hugenberg — wielki magnat finansowy, bliski współpracownik Hugo Stinnesa, byłego dyrektora zakładów Kruppa. Hugenberg stał na czele wielkiego propagandowego koncernu w skład którego wchodziły: koncern gazetowy Scherla, koncern kin Ufa, agencja telegraficzna Telunion i inne, które służyły magnatom przemysłowym i bankowym dla przygotowania wojny. Tenże Hugenberg odegrał ważną rolę przy oddaniu władzy Hitlerowi i jako pierwszy wszedł w skład jego rządu. W 1933 r. na międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Londynie, zażądał oddania Ukrainy niemieckim imperialistom.

I ten oto Hugenberg przebywa obecnie w komfortowo urządzonym domu jednego z obszarników blisko Mindenu w Westfalii. Według danych korespondenta Reutera, Hugenberg czuje się jak ryba w wodzie. Na pytanie korespondenta jaki był jego stosunek do Hitlera, ten bez żenady oświadczył: „ja zapewniałem Hitlera, że zawsze będę do jego usług, że nie przejdę do opozycji ani jako działacz polityczny, ani też jako władca gazet, gdyż to oznaczałoby sprzyjać komunistom".

Przykłady spokojnego życia wielkich magnatów hitlerowskich w angielskiej strefie okupacyjnej możnaby mnożyć bez końca, lecz nam nie tylko o to chodzi. Są bowiem fakty bardziej niepokojące, zasługujące na baczniejszą uwagę, fakty wykorzystywania tej plejady hitlerowskiej w obsadzaniu wysokich stanowisk rządowych i administracyjnych.

W skład reńskiej prowincjonalnej administracji, mianowanej przez władze angielskie, wchodzi aktywny hitlerowiec, były bankier z Kolonii — Pferdmenges. Według danych amerykańskiej prasy, w podkomisji senatu St. Zjednoczonych dla spraw wojny, wystąpił przedstawiciel Ministerstwa finansów — Szmidt, charakteryzując Pferdmengesa jako „jednego z tajnych kierowników wielkiej hitlerowsko-finansowej machiny wojennej". Na tymże posiedzeniu podkomisji senatu Szmidt oznajmił, że niejaki Frowein, znany działacz gospodarczy Niemiec faszystowskich został wysunięty przez Anglików na odpowiedzialne stanowisko gospodarcze.

Prasa informuje nas, że angielska wojenna administracja mianowała prezydentem prowincji reńskiej aktywnego działacza niemiecko-narodowej partii, d-ra Lera. Według zaś danych amerykańskiej gazety „Daily — mirror" przedstawiciele angielskich władz okupacyjnych w Niemczech... przyjęli na służbę byłego oficera osobistego sztabu Himmlera, brigadenführera wojsk SS, Schelenberga w celu zorganizowania „niekomunistycznego frontu" w angielskiej strefie".

Gdy do powyższego dodamy, że angielskie władze okupacyjne pozwalają na powstawanie nowych reakcyjnych, profaszystowskich partii, przy jednoczesnym szykanowaniu partii demokratycznych, to otrzymamy obraz angielskiej polityki w Niemczech.

Nie lepiej się dzieje w strefie amerykańskiej, o czym mówi sama prasa amerykańska. Były zastępca dyrektora oddziału dla zbadania działalności niemieckich karteli i wkładów za granicą przy amerykańskej wojennej administracji, Nikson w swoim wystąpieniu w podkomisji senatu dla spraw wojennych powiedział: „program denazifikacji w *amerykańskiej strefie nie został wypełniony*". Więksi prohitlerowscy przedsiębiorcy nie zostali aresztowani. Niektóre środki stosowane leniwie, okazały się niedostateczne dla zniszczenia, a nawet dla zapoczątkowania zniszczenia wpływów hitlerowskich w celu zastąpienia ich wpływami demokratycznymi.

Warto przytoczyć informację agencji Oversis z 13 marca br. o obecnej działalności znanego niemieckiego przedsiębiorcy Rechberga w strefie amerykańskiej. Rechberg prowadzi intensywną propagandę w kierunku rozpętania wojny agielsko - amerykańskiej przeciw ZSRR i za odbudową potężnych Niemiec. Rechberg żyje sobie bez żadnych ograniczeń w amerykańskiej strefie. Udzielając wywiadu w luksusowej willi nad Stanberskim jeziorem zaproponował utworzenie przemysłowo-wojennego sojuszu angielsko-francusko-niemiecko-amerykańskiego. Rechberg oświadczył, że on osobiście rozpowszechnił wśród niemieckich przemysłowców i amerykańskich przedstawicieli dokumenty zawierające powyższe propozycje".

Wobec tej jawnej tolerancyjnej polityki w stosunku do hitlerowców ze strony władz amerykańskich normalne są takie wydarzenia, jak wysadzenie składu amunicji w Norymberdze w dniu 5 maja br., jak też i cały szereg innych aktów sabotażowych.

Tej akcji sabotażowej, jako też rozzuchwalenia niemieckich przemysłowców — wczorajszych filarów Hitlera — napewno nie uśmierzy najnowsza propozycja pewnych kół Ameryki zmierzająca do zniesienia okupacji na terenie Niemiec i Austrii.

Nad powyższymi faktami nie można przejść do porządku dziennego. Obecne oblicze Niemiec tak niedawno pokonanych oraz polityka mocarstw zachodnich budzi słuszny niepokój w kołach demokratycznych świata, a w pierwszym rzędzie wśród narodów słowiańskich, które najwięcej ucierpiały na przestrzeni historii od agresji niemieckiego militaryzmu i które najwięcej krwi przelały w walce z niemieckim faszyzmem.

Naród polski, mieszkający o miedzę z Niemcami, nie może przyglądać się spokojnie procesowi odradzania się militaryzmu niemieckiego, który na przestrzeni półtorasta lat dwukrotnie ujarzmił nasz Kraj niszcząc jego dorobek. To też w dniu głosowania ludowego (referendum) damy należyty odpór niemieckim agresorom i ich poplecznikom odpowiadając na pytanie: czy pragniesz utrwalenia granic nad Nissą, Odrą i Bałtykiem? — **tak.** Jednomyślna twierdząca odpowiedź narodu polskiego w sprawie naszych granic będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy pragną wskrzesić imperializm niemiecki, dla tych wszystkich, którzy marzą o nowej rozgrywce światowej w rok po zakończeniu wojny.

Obecna rzeczywistość niemiecka dyktuje *narodom miłującym pokój czujność*, zwartość i konieczność pogłębienia i utrwalenia zdobyczy demokratycznych, stanowiących najpewniejszy wał obronny przeciw wszelkiej agresji.

Wszyscy do szeregów spółdzielczych!

Odezwa organizacyj spółdzielczych

Z pożogi wojennej, z ofiar milionów — powstała Polska demokratyczna. Odrodzona ojczyzna nasza różni się od Polski przedwojennej nie tylko tym, że daje lepsze, sprawiedliwsze prawa, że umożliwia każdemu obywatelowi osiągnięcie każdych, choćby najwyższych, godności publicznych, ale także tym, że praca nas wszystkich służy do zaspakajania potrzeb całego społeczeństwa. jest źródłem dobrobytu całej ludności, a nie przedmiotem wyzysku i bogactwa jednostek.

Nowy ustrój społeczno-gospodarczy Polski, wynik bezkrwawej rewolucji oparty jest na najsłuszniejszych, najsprawiedliwszych zasadach.

Wynika z ducha wolności, którego nie potrafił ujarzmić zaborca i kapitalista.

Dlatego podstawą tego ustroju obok upaństwowionych przemysłów stają się zrzeszenia spółdzielcze.

Świat pracy sam bierze swoje sprawy gospodarcze w swoje ręce, organizując się w samodzielnych spółdzielniach najrozmaitszego rodzaju. W ręce zorganizowanej spółdzielczo ludności przechodzi przemysł przetwórczo-rolny, zbyt artykułów rolniczych będzie się odbywał na zasadach spółdzielczych, sprzedaż towarów produkcji miejskiej i fabrycznej w coraz większej mierze będzie się opierała o sklepy spółdzielcze.

W wyniku ustawy o nacjonalizacji przemysłu cały przemysł spożywczy w Polsce przejety zostanie przez organizacje spółdzielcze.

Coraz większe znaczenie zdobywa spółdzielczość pracy w dziedzinie odbudowy i organizacji drobnego przemysłu rzemieślniczego.

W ten sposób każdy człowiek pracy — na zebraniach spółdzielczych i przez organy spółdzielcze, wybrane na zasadach demokratycznych, zaczyna sam decydować o zaspokajaniu swych codziennych potrzeb.

Z powyższych względów spółdzielczość w Polsce uznana została za wyraz demokracji gospodarczej.

Obok reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, realizacja demokracji gospodarczej w Polsce zależna jest od rozwoju spółdzielczości. Dlatego każdy szczerze pragnący zwycięstwa demokracji powinien być niezachwianym zwolennikiem i czynnym uczestnikiem ruchu spółdzielczego. Spółdzielczość w Polsce jest jeszcze na razie słaba. Starsze spółdzielnie zostały przez okupanta i działania wojenne zniszczone, odrodzone i nowo powstające nie mają zasobów finansowych, nie znalazły jeszcze powszechnego zrozumienia i poparcia. Na aparat spółdzielczy jeszcze młody, spadły obowiązki ogólnopaństwowe w zakresie zbierania i rozdziału aprowizacji urzędowej. Handel prywatny, nie znający często żadnych skrupułów, korzystający z szabru i zdobywający w sposób nie zawsze legalny towary z różnych źródeł, spekuluje i rozrasta się.

Ale przyszłość ruchu spółdzielczego jest zapewniona, tak jak zapewnione być musi zwycięstwo demokracji w Polsce. Spółdzielnie już przez samo swoje istnienie wpływają hamująco na wzrost drożyzny.

Ruch spółdzielczy w Polsce przygotowuje się do wielkich zadań.

Obok montowania spółdzielczości rolniczej, która zapewnić musi narodowi dostateczną produkcję chleba, mięsa i tłuszczu — na terenie całej Polski powstaną nowe dziesiątki tysięcy sklepów spółdzielczych, w których ludność powinna mieć możność nabywania po cenach sprawiedliwych nie tylko artykułów spożycia, ale także materiałów włókienniczych, przedmiotów gospodarstwa domowego, dóbr kulturalnych, książki itp, a czasem także obuwia, mebli itp. Powstaną przy każdej większej spółdzielni składy opału, piekarnie, masarnie.

Najrozmaitsze spółdzielnie pracy i rzemieślników będą zbywały swoją wytwórczość zorganizowanym w spółdzielniach spożywców odbiorcom.

Stanie się to wszystko przy zainteresowaniu i poparciu wszystkich pracujących warstw narodu, a w pierwszym rzędzie klasy robotniczej.

Każdy robotnik i pracownik umysłowy powinien być członkiem najbliższej dla niego spółdzielni — przede wszystkim spółdzielni spożywców — trzeba zaspakajać w niej swe potrzeby, trzeba bywać na jej zgromadzeniach, wpływać na wybór lepszych kierowników, wskazywać na braki i usterki, karcić niewłaściwości, czy nawet mogące się zdarzyć nadużycia

Silna gospodarczo i zespolona organizacyjnie spółdzielnia potrafi otoczyć opieką swych członków, zwiąże ich ze sobą węzłami ideowymi i gospodarczymi.

Zwracamy się do każdego robotnika czy pracownika umysłowego, aby możliwie jak najrychlej porozumiał się z najbliższą spółdzielnią i przystąpił na jej członka. Zwracamy się do działaczy związków zawodowych, aby realizując hasło swego kongresu: „Każdy członek związku zawodowego — członkiem spółdzielni" pomagali w werbowaniu członków dla spółdzielni, w umasowieniu ruchu spółdzielczego.

Apelujemy do działaczy politycznych i zawodowych o propagowanie ideałów, zadań i dążeń spółdzielczości.

Robotnicy! Bierzcie sprawę spółdzielczości w swoje ręce!

Niech żyje Polska demokratyczna!

Niech żyje solidarność świata pracy!

Niech żyje spółdzielczość!

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. „Społem"

Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P.

Komisja Centralna Związków Zawod.

Pan wie, że do tej tragedii wchodzi lichwiarz nazwiskiem Szajlok?

— No tak, Szaja... wiem, wiem.

— Otóż wyobraź pan sobie, że otrzymaliśmy wczoraj miejską pocztą rysunek, a na nim... wiesz pan kogo? Oto pana! Jesteś pan tam przedstawiony z nożem w ręku i podpisem: „Abraham Goldfisz, Szajlok z Pociejowa, co na dwieście procent pożycza".

— Kto takie głupstwo napisał?

— Nie wiem; swoją drogą my rysunek zużytkujemy.

— Jakto, wyrysujecie panowie w piśmie?

— Naturalnie. Pan nas chcesz stratować, my więc nie mamy racji oszczędzać pana.

— No, ja panu redaktorowi co powiem. Ja z tymi stu dwudziestu rublami zaczekam jeszcze tydzień... dwa... niech będzie trzy — ale niech państwo tego nie zrobią...

— Hum! Uważa pan Goldfisz... trudno... Artykułów nie mamy.

— Nie macie?... A jak ja chciałem wam dać, toście nie brali!

— Pański wiersz był strasznie słaby.

— Tamten słaby, ale ten, co mam teraz, to strasznie zdrowy. Przeczytam panu, com napisał: „O przyjaźni".

Redaktor zgadza się. Pan Goldfisz siada, wydobywa z kieszeni rękopis i czyta:

Przyjaciel wierny więcej znaczy,
Niż skarb niezmierny. On przebaczy
Wszystkie urazy
Kilka razy.
A jeśli ty jesteś w potrzebie,
Idziesz do niego, jak do szebie,
On tobie pożycza,
Pieniądze odlicza.
A jeśli masz jakie zgryzoty,
Czy to zmartwienie, czy kłopoty,
U niego pociechy szukasz,
Do jego serca pukasz...

— No, co pan redaktor na to?

— Pyszny wiersz!

— Pójdzie na ten numer?

— Na ten? Poszedłby, ale... naprzód nie jestem pewien, czy ten numer wyjdzie.

— Dlaczego nie jestem pewien?

— Zabrakło nam pieniędzy. Przez kilka dni (z powodu świąt) nie wpływała nam prenumerata.

Pan Goldfisz zamyślił się.

— No, a jakby poszedł, to z moim podpisem?

— Rozumie się! Kazałbym jeszcze odbić jeden numer dla pana na welinie, czerwonymi literami.

Pan Goldfisz powtórnie się zamyślił.

— Ile to potrzeba?

— Z pięćdziesiąt rubli.

— Ale poszedłby z moim podpisem i z czerwonymi literami?

— Jakżeś pan chciał?

— No... to ja panu pożyczę pięćdziesiąt rubli, tylko... Niech pan do mnie za godzinę przyjdzie.

To powiedziawszy, pan Goldfisz wstał, odetchnął głęboko, i czule pożegnawszy redaktora, wyszedł. Po upływie jednak kilku sekund wrócił znowu i uchylając drzwi, dodał:

— Z moim podpisem, pamiętaj pan!

Teraz dopiero na surowym redaktorskim obliczu wykwitł uśmiech, który jednak należało powściągnąć przez wzgląd na wchodzącego dyspozytora.

— Panie redaktorze, przyszedłem po fantazję o kościotrupie, niech pan teraz da choć kawałek.

— Mówisz pan o „Kościotrupie i dziewicy"... Mogę dać teraz kawałek, za godzinę będzie reszta. Panie Dulski, proszę o rękopis!

Ale pan Dulski nie podniósł nawet schylonej głowy, tylko wciąż pisał zawzięcie.

— Panie Dulski! — zawołał dyspozytor — proszę o rękopis!...

Pan Dulski ciągle pisał.

Ten jawny dowód lekceważenia osób wyższe zajmujących stanowiska, obruszył redaktora, który powstał z gniewem i spod ręki Dulskiego wydarł papier. Lecz apatycznego człowieka nie obraził bynajmniej ten wybuch. Spokojnie strzepnął pióro, i odwróciwszy głowę, rzekł:

— Bity charakter, panie!

Redaktor spojrzał na papier, przybliżył go do światła, przetarł oczy, a na twarz wystąpiły mu sine plamy...

— Co to jest?... „Pisarz Trybunału Cywilnego... Wiadomo czyni, iż na żądanie Jankiela Karabin, kupca w mieście gubernialnym... zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Franciszka Patykowskiego Patrona Trybunału..." Co to znaczy?... Ten człowiek zamiast pisać to, co ja mu dyktowałem, napisał ogłoszenie o subhastacji?...

— Z tego arkusza, panie — mówił Dulski — to by były cztery kancelaryjne...

Czyś pan zwariował?... — pyta redaktor.

— Najmniej dwa złote, panie — odpowiada nowo kreowany literat.

— Uważam, żeś pan codzień dowcipniejszy, panie ten... — My tu tak wszyscy potroszę, panie redaktorze. Zamiast rysunku, trzeba dać druk.

— A skądże panu druków wezmę, kiedy wspólpracownicy nie nadesłali rękopisów?

— Miał pan dać tego... kościotrupa,czy jak tam?

— Ahal „Kościotrup i dziewica", tantazjal dam, ale niech kto pisze, a ja będę dyktował: czy jest kto taki?

— Znajdzie się. Mieszka tu na górze jeden od adwokata, to go panu spirowadzę.

— Dobrze! No i cóż? — pyta redaktor wchodzącego w tej chwili chłopca — rękopis masz?

— Gdzie, panie redaktorze! Pan Ochwatowicz straszne chory i tylko kaszle przysłał.

— Dawaj ją tu!. . — czyta:

„Świat mi zbrzydł... głowa ciąży... umieram bez nadziei i żału... prześlijcie mi kilka rubli. — Ochwatowicz".

„Post scriptum. Po drodze niechaj chłopak kupi paręcytryn".

— A niechże się zakwasza! — woła redaktor, zabierając się znowu do ogrzewania rąk o boki. — A niechże ciel... Czyś widział pan Ochwatowicza?

— Widziałem, proszę pana; ma chustkę na głowie.

— Cóż mu jest?

— Nie wiem, proszę pana redaktora. Sługa mówi, że go ludzie wczoraj o pierwszej w nocy z sani do pokoju przynieśli: podobno był na imieninach.

— Achl — wzdycha redaktor, padając na fotel i zasłaniając twarz rękoma.

Jednocześnie ukazuje się dyspozytor w towarzystwie tęgo jegomościa lat średnich, którego tłuszczu odznacza się spokojem, granicznym z doskonałą obojętnością na wszystkie rzeczy tego świata.

— Panie redaktorze, przyszedł pan Dulski do pisania.

— Niech siada i niech pisze, — mówi redaktor, nie odejmując rąk od twarzy.

— Dzień dobry panu! — odzywa się przybyły, nie zmieniając opuszczonej łzjognomii.

— Tam! — wskazuje dyspozytor.

Następnie sadowi obojętnego mężczyznę tyłem do gzbleiu redaktora, podsuwa mu ołówka piśmiennicze i jakiś dziennik na podkładkę.

— Panie dyspozytorze, ile będzie potrzeba szpalt „Kościotrupa i dziewicy"?

— Dwie... pół trzeciej...

— Bardzo dziś zimno — odzywa się pan Dulski.

— Panie Dulski, piszemy dalej — mówi redaktor, spoglądając przez ramię na siedzącą za nim machinę.

„Drobny ten łup na chwilę tylko wstrzymał pędzące stado, które wnet dognało ofiarę..."

— Panie redaktorze! — woła wbiegający w tej chwili, mocno zaaferowany pan, w starej burce i pomiętym kapeluszu. Panie redaktorze, na miłość boską, dajcie mi piętnaście rubli!...

— Piętnaście rubli? — pyta zdumiony redaktor, drepcząc nogami i gwałtownie zacierając ręce. — A artykuł przyniosieś... pan?

— Mój Boże! dajcie mi pokój z artykułem przynajmniej teraz... Pan wiesz moja żona...

— Aaa... winszuję!

— No, więc widzisz pan, czy w takiej chwili można myśleć o pisaniu?

— Panie, — odparł surowy redaktor — powód taki mógłby stanowić sprawiedliwą wymówkę dla pańskiej żony, ale nigdy dla pana.

— Ależ panie redaktorze, nie dręcz mnie; potrzebuję piętnaście rubli, a pan mi...

— Za godzinę będziemy mogli panu ofiarować pięć rubli, teraz zaś... Panie Dulski, piszemy.

— A niech was! — mruknął przybyły, trzaskając drzwiami.

Pióro skrzypiało, redaktor dyktował.

„W tej chwili najtęższy wilk przyskoczył do cwałującego biegunа i urwał mu tylne kopyto z lewej strony; lecz szlachetne zwierzę, czując jak drogi ciężar unosi, pędziło dalej, nie dotykając nogami śniegu. Potok krwi, płynący z ogona, zamarzł"

Tym razem redaktor struchlał, ujrzawszy w otwartych drzwiach jakieś poważne oblicze, oprawione w kołnierz z rzeczywistych szopów...

— A, szanowny pan Goldfisz!... Cóż pana dobrodzieja sprowadziło tak wcześnie?

— Dzień dobry! Pan chyba żartuje, pan przecież wczoraj jeszcze miał mi oddać te sto dwadzieścia...

— Niechże pan Goldfisz siada, bardzo proszę. Spodziewam się, że synek pański miał dobrą cenzurę?

— Niczego!... Ale widzi pan, ja nie mam czasu, a panowie to mnie tak zawsze jakoś umieją zamroczyć.

— No, jeżeli pan Goldfisz nie ma czasu teraz, to możemy za parę dni uregulować nasz rachunek.

— Za parę dni?... To już chyba z komornikiem — odparł obrażony gość, zabierając się do odejścia.

— Chwileczkę... panie Goldfisz! Pan Goldfisz zna „Kupca Weneckiego" Szekspira?

— Dlaczego nie mam znać? Ja przecie całego Szekspira prawie na pamięć umiem.

— Panie redaktorze, ten człowiek jest głuchy!

— Coś pan zrobił?... — wrzeszczy do ucha Dulskiego zirytowany dyspozytor.

— Co? a przepisałem ogłoszenie z tej gazety, co kązał pan dyspozytor...

— Ależ ja ją panu tylko na podkładkę dałem! — odpowiada oburzony dyspozytor.

— Niechże was tu wszystkich najjaśniejsze!... — konkluduje redaktor.

W jutrzejszym numerze rozpoczynamy nową zajmującą powieść znanego amerykańskiego powieściopisarza Grey Owl - Szara Sowa pt.: „SEJDZIO I JEJ BOBRY"

— Przecież, panie, — mówi redaktor, nie patrząc nawet na błagalny, który podjął się roli machiny kaligraficznej. — Już z dziesięć lat nie pamiętam takiej zimy — zapewnia Dulski.

— Tytuł: „Kościotrup i dziewica" — dyktuje redaktor.

Pióro Dulskiego poczyna skrzypieć.

„Step straszny... (kropki) okropny... (kropki), pusty... (kropki). Zamiast zielonej trawy — biała śniegu, zamiast świeżego pożywienia — kradzenie wron i wichru wycie... (Od ustępu).

— Przecież, panie, — mówi redaktor, nie patrząc nawet na błagalny, który podjął się roli machiny kaligraficznej. — Już z dziesięć lat nie pamiętam takiej zimy — zapewnia Dulski.

— Tytuł: „Kościotrup i dziewica" — dyktuje redaktor.

Pióro Dulskiego poczyna skrzypieć.

„Step straszny... (kropki) okropny... (kropki), pusty... (kropki). Zamiast zielonej trawy — biała śniega, zamiast świeżego pożywienia — kradzenie wron i wichru wycie... (Od ustępu).

„Na posągowej twarzy dziewicy wyrzeźbił się wyraz przeżenia, bo już, już za jej pysznym rumakiem, gna stado wilków, złowrogo wywieszających krwawe języki i klapiących wściekle porcelanowymi zębami".

Redaktor nagle ucichł, jakby chłód opisywanego stepu zamroził mu kaskadę słów. W uchylonych drzwiach ukazała się ostra bródka, haczykowaty nos i silnie wystrzyżona głowa.

— Aaaa, pan Joseki Cóż pan każe?

— Upadam do nóg panu redaktorowi!... Przyszedłem za te szedem rubli, co pan wie...

— Nie ma teraz Panie Dulski, piszemy dalej.

— Jak to nie ma? Ja dżysz muszę gospodarzowi zapłacić...

— Nie przeszkadzaj! „Z oczu i nozdrzy dzielnego bieguna sypały się iskry; pędził jak wiatr, gdy wiem dopadła go wilczyca i urwała mu ogon. Lunął potok krwi..."

— Jakże będzie, proszę pana redaktora?

— Nie dostaniesz teraz nic; nie przeszkadzaj!

— To ja zaczekam.

— Nie czekał, powiadam ci...

— Kiedy ja nie mogę, proszę pana, ja muszę dżysz dostać edem rubli...

Redaktor z pochmurnego zrobił się majestatyczny.

— Joskuu, — rzekł — dostaniesz za godzinę... pół rubla, ale teraz wynoś się, bo...

Żydek znikł.

— Ale, ale, stój! Przynieś mi jeszcze paczkę papierosów.

— Niech pan da pieniędzy.

— Nie mam drobnych; przynieś za swoje i zostaw w drukarni.

— Jak to może być? Ja pieniędzy nie dostanę i jeszcze mam papierosy kupować?...

— Za to możesz wypić kieliszek wódki.

— Także za swoje?

— Rozumie się! Tymczasem.

— Ny, ny!

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Film o światowym rozgłosie „CYRK".
„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108)
„ZACZAROWANY ŚWIAT"
„WISŁA" (Przejazd 1)
„AKTORKA"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU".
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„KAPRYS MILIONERKI".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„KURHAN MAŁACHOWSKI".
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ".
„HEL" (ul. Legionów 2-4
„KAPRYS MILIONERKI".
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„GRZESZNICY BEZ WINY".
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„SKRZYDLATY DOROŻKARZ".
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„LEGIA HONOROWA".
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„POD GOŁYM NIEBEM".
„BAJKA" (Franciszkańska 31)
„PARADA SPORTOWA".
„WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„FORTANCERKI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DZIECI KAPITANA GRANTA".
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„ZBIEG Z SAN QUENTIN".
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„TRZECH PRZYJACIÓŁ".
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„AKTORKA"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„PRAWO PROFESORA LINDSEY'A".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

NOWA WYSTAWA OBRAZÓW W MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI

W Miejskiej Galerii Sztuki otwarta została wystawa obrazów Br. Kopczyńskiego pod tytułem: „600-letnia Warszawa w Przeddzień Zbrodni Niemieckich 1939—1945 roku".

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13.

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY
w ŁODZI, ul. SIENKIEWICZA 21
poszukuje od zaraz redaktorów technicznych, korektorów, kreślarzy, maszynistki i pomoc kancelaryjną.
Warunki korzystne
Zgłoszenia do Sekcji Technicznej III p. w godz. 10 — 11.

PSS sprzedaje papierosy na kartki

Papierosy po cenach urzędowych na karty żywnościowe, w myśl rozdzielnika Wydziału Aprowizacji i Handlu, rozprowadzane są — przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w następujących punktach:

skl. Nr.
1. Piotrkowska 292,
4. Przędzalniana 91,
5. Zamenhofa 19,
6. Brzezińska 112,
9. Abramowskiego 36,
14. Dąbrowska 16,
15. Rzgowska 101,
21. Kątna 32,
22. Ogrodowa 24,
23. Felsztyńskiego 12,
24. Piękna 41,
25. Limanowskiego 115,
32. 11-go Listopada 151,
33. Ogrodowa 74,
35. Śląska 39,
36. 11-go Listopada 51,
37. Perla 5,
39. Gdańska 38,
40. Pomorska 63,
42. Jęczmienna 41,
44. Napiórkowskiego 65,
45. Murarska 15,
47. Sierakowskiego 70,
50. Rzgowska 159,
51. Śródmiejska 61,
54. Pomorska 131,
55. Sanocka 24,
56. Piotrkowska 64,
61. N. Zł. Lutomierska 27
62. Wapienna 42,
63. Wileńska 33,

skl. Nr.
64. Emilii 52,
65. Limanowskiego 207,
67. Tuszyńska 81,
69. Legionów 5/7,
71. Wólczańska 228,
75. Pograniczna 44,
80. Zielony Rynek 1,
81. Przejazd 55,
83. Czarneckiego 33,
84. Folwarczna 33,
85. Spółdzielcza 1,
92. Dąbrowska 211,
94. Kątna 84,
96. Ludwiki 7,
101. Rzgowska 53,
102. Sienkiewicza 34,
103. Tramwajowa 13.
104. Nawrot 38,
107. Jesionowa 2,
108. Przędzalniana 42,
110. Zagajnikowa 35,
115. Kilińskiego 40,
116. Napiórkowskiego 237,
117. Kopernika 47,
123. Piotrkowska 152,
127. Główna 54,
129. Żeromskiego 23,
133. Okrzei 18,
137. Łagiewnicka 27,
149. Św. Teresy 30-a,
150. Ciasna 10,
155. Telefoniczna 64,
156. Kilińskiego 231,
157. Grabowa 13,
158. Wojska Polskiego 27,
159. Radwańska 59,

skl. Nr.
160. Rzgowska 52,
161. Piłsudskiego 72,
162. Traugutta 4,
163. Andrzeja 7,
164. Zgierska 85,
165. Limanowskiego 55/57,
166. 11-go Listopada 07,
167. Pomorska 6,
168. Bandurskiego 19,
169. Rokicińska 149,
170. Główna 37,
174. Piotrkowska 228,
175. Piotrkowska 45,
176. Pomorska 22.

składnice:
przy f-ce Buhle K., Hipoteczna 5,
„ m-rze Baw. Eisenbrau, Kilińskiego 228,
„ f-ce L. Geyer, Piotrkowska 282,
„ f-mie „Leonard", Rzgowska 17,
„ f-mie „Tempo", 6-go Sierpnia 23,
„ Centr Zarz. Przem. Włókien, Piotrkowska 51,
„ Państw. Przeds. Transp., Wólczańska 71,
„ f-ce Allart i Rousseau, Kątna 19,
„ f-ce Eisert i Schweikert, Żeromskiego 28,
„ f-ce Eitingon, Wigury 12,
„ f-ce Gampe i Albrecht, Piotrkowska 210,
„ Łódzk. Kol. Dojazd., Piotrkowska 77,
„ f-ce K. Eisert, Żeromskiego 102,
„ f-ce Hoffrichter, Żeromskiego 137,
„ f-ce „Union-Textil", Wolczańska 219,
„ f-ce Kinderman, Łąkowa 23,
„ f-ce Płaszczy Gumowych, Sienkiewicza 47,
„ Wojsk. Fab. Ob. i Umundurow., Jaracza 547,
„ Elektrowni Łódzkiej, Targowa 10,
„ Fab. Gentleman, Limanowskiego 146,
„ Fab. Gunther i Schwarz, Świętokrzyska 11,
„ I Browarze Państw., Pomorska 34/36.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P. codziennie o godz. 19.30 komedia Fredry ZEMSTA w reżyserii Jerzego Leszczyńskiego i z udziałem Józefa Węgrzyna w roli Rejenta. W próbach pod kierunkiem Wł. Krasnowieckiego sztuka G. B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA z Dobiesławem Damięckim w roli tytułowej.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie o godzinie 19 min. 30 arcyzabawna komedia Moliera SZELMOSTWA SKAPENA z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena.

TEATR NA PIĘTERKU (Studio Muzyczne, Traugutta 1) codziennie o godz. 19 min. 30 komedia Cwojdzińskiego FREUDA TEORIA SNÓW w znakomitym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara. Całkowity dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony na POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

SZTUKA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA w TEATRZE KAMERALNYM DOMU ŻOŁNIERZA

Codziennie o godzinie 20-ej przedstawienie nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia", jest to pierwsza w powojennej Łodzi polska sztuka współczesna. Akcja toczy się w czasach okupacji. Udział biorą Hanna Bielicka, Janina Darczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. Dekoracje — Jan Rybkowski. Kasa czynna od godz. 15, w niedziele i święta od godz. 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o g. 19 operetka „Wiktoria i jej huzar". W roli Wiktorii wystąpi primadonna scen polskich i zagranicznych Elna Gistedt, w pozostałych rolach wystąpią: St. Brusikiewicz, A. Chrancki, K. Dembowski, J. Grygalanka, B. Halmirska, K. Koszela, St. Piasecka, Wł. Szczawiński, T. Ślązak, J. Tyczyński. Wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego. Reżyseria: K. Dembowski. Choreografia: J. Ciesielski. Oprawa sceniczna J. Galewski i E. Grajewski.

Kasa czynna od godz. 13.

TEATR „GONG" (Południowa 11) wystawia doskonały program p. t. „Dymsza, Humor i S-ka" z Adolfem Dymszą na czele nowego zespołu.

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII

Znakomity dyrygent Walerian Bierdiajew przybył do Łodzi i rozpoczął próby z najbliższego Koncertu Symfonicznego, który odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 20-tej. W programie V Symfonia - Bethovena, Mała Suita - Strawińskiego, Mała Uwertura - Palestra, oraz Mussorgskiego: „Świt nad rzeką Moskwą".

Bilety na ten interesujący koncert sprzedaje kasa kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

Zarządzenie Prezydenta m. Łodzi

Wzywam wszystkich właścicieli nieruchomości, zarządców domów, administratorów i osoby prowadzące meldunki do niezwłocznego wypełnienia doręczonych przez organy Milicji Obywatelskiej spisów kontrolnych mieszkańców, którzy będą mieli prawo głosu w Głosowaniu Ludowym i dostarczenie tychże do poszczególnych Biur Meldunkowych w nieprzekraczalnym terminie 24 godzin od chwili ich otrzymania, zgodnie z zarządzeniem moim z dnia 15 maja 1946 roku.

W przypadku ew. niedoręczenia omawianych druków przez funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej w oznaczonym terminie, właściciele nieruchomości, zarządcy domowi, administratorzy i prowadzący meldunki, obowiązani są osobiście złosić się w dniu 22 maja 1946 roku do Biur Meldunkowych w celu zaopatrzenia się w niezbędne do wypełnienia druki spisowe.

Biura Meldunkowe czynne są bez przerwy od godz. 8-ej rano do 22-ej.

Zwracam uwagę, że winni niedostarczenia w terminie wypełnionych druków, ulegną w trybie administracyjnym karze aresztu do 4 tygodni lub grzywny 20.000 złotych albo obu tym karom łącznie.

Łódź, dnia 21 maja 1946 r.

Prezydent Miasta
(—) **Kazimierz Mijal**

PAŃSTWOWA FABRYKA WAGONÓW
WE WROCŁAWIU
poszukuje
SPAWACZY
Dobre warunki utrzymania, mieszkanie, oraz zwrot kosztów podróży — zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje — Biuro Mobilizacji Sił Roboczych C. Z. P. Metalowego w Warszawie — ul. Wilcza 69 (IV p.).

FABRYKA POŃCZOCH
przyjmie natychmiast 4 zdolne cerowaczki, Matejki 9, tel. 182-43

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. med. E. Mikulicz
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe.

DR. RATAJ Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33 — przyjmuje od 3 — 6 pp.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 200-99.

Dr. med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne, ordynuje godz. 3 — 5. **Leczenie elektrowstrząsowe** godz. 5 — 7, Zawadzka 6 m. 7, tel. 138-81.

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY złom srebra w każdej ilości (monety). Godz. 8 — 15. Laboratorium Chemiczne pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo.

„TROLITUL i GALALIT" jak również i muszle morskie Trokas lub krążki (nie wykończone guziki). Zakupi fabryka guzików. Łódź, Andrzeja 21.

KOMPLETY buchalterii przebitkowej manso-wej, listy płacy, magazynowej oraz skrzynki do kartotek poleca Z. Kuligowski, Piotrkowska 109, m. 8, tel. 276-11.

POSZUKUJEMY starych skrzyń do ładowania przędzy N. Eitingon, Sienkiewicza 82, tel. 152-03.

CENTRALA Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego kupuje cewki papierowe wszystkich rodzajów. Oferty wraz z wzorami składać w C. Z. M. P. W., 6-go Sierpnia 4, w Wydziale Papierniczym od dnia 27-go b. m. codziennie między godz. 9 — 11.

POSZUKUJĘ mebli do pokoju stołowego, sypialni i gabinetu. Zgłoszenia pod sub. 11.

MUCHOŁAPKI w najlepszych gatunkach różnych firm. Ceny ściśle hurtowe, każdą ilość na miejscu i za zaliczeniem, Łódź, Cegielniana 25, tel. 152-05.

Zaofiarowanie pracy

POSZUKIWANY kucharz (kucharka) dla stołówki fabrycznej na 1000 osób.

Zgłoszenia ze świadectwami kierować do Wydziału Personalnego Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego W. Stolarow i S-ka, Rzgowska 26/28.

POSZUKIWANI: zastępca głównego księgowego i 2-aj księgowi. Zgłoszenia prosimy kierować do Wydziału Personalnego Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego W. Stolarow i S-ka, Łódź, Rzgowska 26/28.

POTRZEBNA zaraz ekspedientka z galanterii lub konfekcji damskiej. Wyjazd na Zachód, pełne utrzymanie, mieszkanie, pensja od umowy. Zgłoszenia Grand Hotel, pokój 410, godz. 18 — 20-ej.

POTRZEBNA fryzjerka wodna i żelazkowa, manicure lub manicurzystka. Południowa 30, zakład fryzjerski.

ZDOLNE uczennice na wykwintną bieliznę męską i damską potrzebne. Zgłaszać się Administracja „Głosu Robotniczego", Piotrkowska 86.

Różne

ZAGINĄŁ pies rasy Bernardyn, mieszany z owczarskim, białe łaty na nogach i łbie, na szyi miał obrożę z rzemieniem. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Śródmiejska 56, m. 11.

PANIĄ lub Pana, który w dniu 20.5.46 omyłkowo zabrał teczkę na Głównym Urzędzie Pocztowym proszę bardzo o zwrot dokumentów drogą pocztową na adres: Widzewska Manufaktura redakcja „Głosu Widzewa", ul. Armii Czerwonej 81.

DO URUCHOMIENIA przemysłu kwiatów sztucznych poszukujemy natychmiast fachowców. Zgłaszać się do Referatu Mob. Sił Roboczych Dyrekcji Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, Piotrkowska 51, pokój 41. C. Z. 4.

ZŁODZIEJKA!!! Wysoką nagrodę otrzyma ten kto by wiedział, gdzie przebywa Cecylia Brzezińska, zameldowana w Łodzi, ul. Siemiradzkiego, która skradła garderobę na sumę zł. 100.000. Proszony jest o odstawienie jej do najbliższego posterunku Milicji Obywatelskiej lub zawiadomić Leona Rożnieckiego, Łódź, Piotrkowska 33 m. 13, tel. 216-75.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO portfel z dokumentami na nazwisko Rossy Józefa. Znalazca proszony jest o odesłanie dokumentów pod adresem, Piotrkowska 133, Polska Agencja Prasowa do Redakcji.

ZGUBIONO teczkę z dokumentami: karta ewakuacyjna, legit. tramwajowa i inne papiery Ireny Winiarskiej, Kilińskiego 47/15b.

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną na nazwisko Stańczyk Franciszki, Berka Joselewicza 16.

SKRADZIONO palcówkę, książeczkę wojskową, kartę na zasiłek wojskowy wyd. przez R. K. U. Kacprzaka Józefa, Gdańska 24 — 9.

SKRADZIONO metrykę urodzenia i ślubu Gaweł Karoliny, akt zgonu i dekret PKP. Gaweł Kazimierza, Andrzeja 38.

ZGUBIONO zielone prawo jazdy wyd. przez Urząd Wojewódzki Kowalskiego Ryszarda, Łask, Żeromskiego 27.

SKRADZIONO legitymację służbową Nr. 8351 i kartę repatriacyjną Jóźwiaka Jana, Pomorska 29 — 29.

SKRADZIONO legit. tramwajową na m-ce nieparzyste i palcówkę Pawlik Heleny. Chłopickiego 4.

ZGUBIONO palcówkę Janiny Bronisławy Miller, Pabianice, Wojenna 28.

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczątkę Tkalnia Mechaniczna Kazimierczak R. Pabianice, Poniatowskiego 9.

KRONIKA ŁÓDZKA

ZAWIADOMIENIE

Komitet Łódzki PPR. zawiadamia, że w czwartek dnia 23 b. m. o godz. 5-ej p. p. w siedzibie Komitetu Wólczańska 17 odbędzie się zebranie wszystkich ławników i radnych Miejskiej Rady Narodowej Frakcji P. P. R. Stawiennictwo obowiązkowe.

SEKRETARIAT

PODZIĘKOWANIE

Wojewódzka Szkoła P. P. R. uprzejmie dziękuje tym wszystkim, którzy dali bezinteresowną pomoc przy organizowaniu uroczystości Zjazdu Absolwentów w I rocznicę istnienia szkoły, która odbyła się dnia 19 maja b. r. a w szczególności: Państwowym Zakładom daw. F-my Kindler w Pabianicach za wykonanie głowicy i drzewca do sztandaru i za materiał sztandarowy. Ogrodnikowi ob. Mozińskiemu z ul. Tymienieckiego Nr 58 Orkiestrze Oficerów Szkoły Polit. Wychowawczej. Spółdzielni spożywców przy Zielonym Rynku Nr 6 za wypożyczenie naczyń stołowych.

ODCZYT

Dnia 23 b. m. o godz. 17 w lokalu Ogólnopolskiego Tow. Techn. przy ul. Piotrkowskiej 102 odczyt p. t. „Harmonogram planowania" wygłosi inż. Zygmunt Zbichowski, dyrektor Inst. Nauk. Organ. i Kier. w Warszawie. Temat odczytu dotyczy najbardziej aktualnego zagadnienia — wydajności pracy.

„FREUDA TEORIA SNÓW" NA RZECZ P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż zaprasza członków i sympatyków P. C. K. na środowe przedstawienie „Freuda Teoria Snów", które „Teatr na Pięterku" złożył w ofierze Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

„SPOŁEM" i P.C.H. SPRZEDAJĄ PIEKARZOM MĄKĘ NA CHLEB WOLNORYNKOWY

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że: mąkę żytnią 80% na chleb wolnorynkowy piekarze mogą nabywać w składach „Społem" w Łodzi ul. Naftowej 3 lub w Państwowej Centrali Handlowej ul. Piotrkowska 80.

Cena chleba wolnorynkowego sprzedawanego przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi wynosi w detalu 25 zł. za 1 kg.

WYDAWANIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH TYLKO DO 25 MAJA

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że ostateczny termin wydawania kart dla zaopatrzenia dla zakładów pracy na miesiąc maj 1946 r. przez Referaty Kart Zaopatrzenia przy Starostwach Grodzkich oraz kart wymiennych na m-c czerwiec przez Biura Okręgowe Kart. Zaopatrz. upływa z dniem 25 bm.

Żadne reklamacje po tym terminie uwzględniane nie będą.

PRACOWNICY WYDZIAŁU PREZYDIALNEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO SUBSKRYBOWALI PREMIOWĄ POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU

42 pracowników umysłowych Wydziału Prezydialnego Zarządu Miejskiego subskrybowało PPOK. na sumę 56,500 zł. oraz 22 pracowników fizycznych na sumę 11,000 zł.

Łącznie pracownicy Wydziału Prezydialnego subskrybowali Pożyczkę na sumę 67,500 zł.

13 MILIONÓW OSÓB PRZEWIOZŁY TRAMWAJE W KWIETNIU b. r.

Wg. zestawienia sprzedanych biletów przez K. E. Ł. w miesiącu kwietniu ruch na tramwajach był bardzo znaczny.

Ogółem zostało przewiezionych 13,286,344 podróżnych, w tym za biletami normalnymi 3,264,043 osoby, za ulgowymi 8,386,619 i na przesiadkowe 1,139,508.

Pozostali podróżni zostali przewiezieni za biletami miesięcznymi, normalnymi i ulgowymi.

Jak widzimy z powyższych liczb prawie każdy łodzianin jedzie codziennie tramwajem.

BEZWZGLĘDNY ARESZT ZA ANTYSANITARNE UTRZYMANIE NIERUCHOMOŚCI

W związku z przeprowadzaną obecnie na terenie m. Łodzi akcją zaprowadzenia porządku i czystości, władze administracyjne stosują surowe kary w stosunku do wszystkich, którzy się uchylają od ciążących na nich obowiązków i postępowaniem swym paraliżują poczynania zmierzające do uporządkowania miasta.

Ostatnio Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim śródmiejsko - Łódzkim ukarał właścicielkę dwóch domów, ob. Irenę Ettingerową, zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 80, za nieusuwanie nieczystości i złośliwe uchylanie się od wykonywania zarządzeń władz 3 dniowym bezwzględnym aresztem.

Powyższe winno stać się ostrzeżeniem dla tych właścicieli, zarządców i dozorców nieruchomości, którzy dotychczas jeszcze nie doprowadzili terenów swych posesyj do należytego stanu.

Ze sportu

Aby wilk był syty i owca cała

Unton musi być dopuszczony do mistrzostw

Jak donoszą z Poznania Polski Związek Bokserski zadecydował, że mistrzostwo Polski w wadze średniej, która została w swoim czasie wycofana z mistrzostw, odbędzie się w Łodzi.

Pod uwagę są brane dwa terminy: 1 i 2 czerwca, oraz 8 i 9 czerwca. Jeden z tych dwóch terminów ma zostać zaakceptowany przez Ł.O.Z.B.

Zestawiono już nawet pary, które będą walczyły ze sobą, a mianowicie: Sobczak — Pieniążek, Kolczyński — Bednarz. W drugim dniu spotkać się mają zwycięscy tych walk ze sobą, oraz pokonani o 3 i 4 miejsce.

Polski Związek Bokserski układając program walk, zapomniał o jednym jeszcze uczestniku mistrzostw, mianowicie o Untonie, zwycięscy dopuszczone go do walk Sobczaka.

Nie wiemy jeszcze jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Łódzki Okręgowy Związek Bokserski, ale naszym zdaniem Untonowi, nie dopuszczając go do walk, wyrządzonoby wielką krzywdę.

Abstrahując już od tego, czy ekswilnianin wygrał zasłużenie z poznaniakiem, czy nie zasłużenie, Unton w najgorszym razie na równi z Sobczakiem powinien być dopuszczony do mistrzostwa. Skoro werdykt sędziowski zdaniem przedstawicieli Polskiego Związku Bokserskiego był nie słuszny i zdecydowano się wreszcie wycofać całą wagę średnią z konkurencji to **obecnie należałoby powtórzyć ją od początku przeprowadzając nowe losowanie, lub powtórzyć walkę Sobczaka z Untonem zachowując losowanie uprzednie.**

Do powtórzenia walki Untona z Sobczakiem są nawet podstawy natury formalnej. Fungującą bowiem komisję sędziowską komisja specjalna, składająca się z przedstawicieli okręgów poznańskiego, krakowskiego i łódzkiego i uznająca zwycięstwo poznaniaka, w chwili walki nie była w komplecie. Tym samym wyrok jej przyznający zwycięstwo Sobczakowi, od którego według regulaminu mistrzostw nie ma podobno odwołania (!) nie posiada podstawy prawnej.

Naszym skromnym zdaniem, Polskiemu Związkowi Bokserskiemu pozostałoby tylko te dwie drogi do wyboru. Którą by z nich wybrał byłoby rzeczą mniejszej wagi.

W jednym jak i w drugim wypadku postąpiłby bardziej „fair" w stosunku do zawodnika łódzkiego i... publiczności łódzkiej i nie dałby powodów do różnych nieprzyjemnych komentarzy.

Z. Kr.

Estończycy zwyciężają w Leningradzie

Koszykówka coraz popularniejszym sportem w Z.S.R.R.

Jedną z gałęzi sportu, która zyskuje coraz większą popularność w Związku Radzieckim jest koszykówka.

Niedawno odbyły się w Leningradzie tradycyjne rozgrywki koszykówki w których wzięły udział drużyny 8 miast. Rozgrywki zakończyły się zwycięstwem drużyny miasta Tallin, stolicy Estonii. Wobec tego, że każde z miast przysłało swoją drużynę reprezentacyjną, poziom gry był wyjątkowo wysoki.

Należy zaznaczyć, iż na Łotwie, Litwie i Estonii koszykówka stała się sportem narodowym i ma tam więcej zwolenników, niż piłka nożna. Od czasów przyłączenia republik nad bałtyckich do ZSRR, doroczne zawody koszykówki stały się jednym z najbardziej atrakcyjnych wydarzeń sportowych.

Tradycyjne zawody ośmiu miast przed samą wojną zakończyły się zwycięstwem drużyny Dorpatu (Estonią). W ubiegłym roku gracze litewscy byli bliscy osiągnięcia pierwszego miejsca — posiadali bowiem tę samą ilość punktów, co drużyna moskiewska, jednakże ta ostatnia odniosła zwycięstwo dzięki lepszemu stosunkowi koszy.

Sposób gry drużyny Tallina wzbudził początkowo wielkie zdziwienie wśród widzów. Stosowali oni w spotkaniu z drużyną moskiewską specjalną taktykę męczenia przeciwnika i oszczędzania swoich sił na finisz. Jakkolwiek grali jakgdyby w „zwolnionym tempie", ich ataki były szybkie i celowe. Atak Tallina wystawił na wielką próbę obronę drużyny moskiewskiej. Gra zakończyła się wynikiem 32:16 na korzyść Tallina. Jest to porażka która nie ma precedensu w historii drużyny moskiewskiej.

Jedyną pociechą był fakt, że moskiewska drużyna kobieca zajęła pierwsze miejsce w konkurencji kobiecej. Turniej o mistrzostwo ZSRR w koszykówce ma się odbyć za 6 miesięcy. Daje to Moskwie mnóstwo czasu, aby przygotować się do rewanżu.

Reprezentanci barw DKS-u

Po niedzielnym wyścigu o Mistrzostwa Klubów, który był jak-gdyby próbą sił kolarzy łódzkich, Kierownik Sekcji ob. Mieczysław Karpiński, ustalił już kolarską drużynę reprezentacyjną DKS-u, w skład której weszli zawodnicy: Pietraszewski Lucjan, Pietraszewski Marian, Kołodziejczyk, Rogowski i Leszczyński. Wszyscy oni startowali w odbytym wyścigu i przybyli do mety w pierwszej dziesiątce, za wyjątkiem zawodnika Rogowskiego, który wycofał się za Łaskiem, na skutek najechania przez auto ciężarowe i połamania ramy rowerowej.

Poza zwycięzcami wyścigu, braćmi Pietraszewskimi, którzy są w doskonałej formie, szczególnie dobrze wypadł debiut młodziutkiego Leszczyńskiego, który mimo „kraksy" i zmiany gumy, przejechał 100 klm. trasę w dobrym czasie — 3 godz. 15 minut, lokując się na dziesiątym miejscu w ogólnej klasyfikacji.

Sok owocowy na kartki dla dzieci

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że rozdział na karty żywnościowe soków owocowych wstrzymany z dniem 23. III. 46 r., wznawia się i począwszy od dnia dzisiejszego wszyscy posiadacze kart Dz 6 i Dz 7—12 z miesięcy „marzec-kwiecień" br. mogą pobrać należny im sok w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej w cenie zł. 30 za 1 kg.

Kat. Dz 6 na odcinek Nr.22 po 0,80 kg.
Kat. Dz 7—12 „ Nr. 22 „ 0,80 kg.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu powiadamia, że kwaśne soki owocowe, pochodzące z darów UNRRA spożyte w większej ilości powodują zaburzenia żołądkowe jelitowe zwłaszcza u dzieci.

Zgodnie z opinią wybitnych lekarzy klinicystów i toksykologów, soki owocowe nie zawierają żadnych substancyj trujących czy szkodliwych dla zdrowia, należy tylko zachować poniższy sposób użycia:

1) **Zawartość puszki musi być natychmiast po otwarciu przelana do czystego szklanego naczynia i rozcieńczona taką samą objętość świeżo przegotowanej wody.**
2) **dziennie można wypić 1/4 — 1/2 litra rozcieńczonego soku owocowego.**
3) **rozcieńczonego płynu nie należy przechowywać dłużej niż jeden dzień, gdyż może podlegać szkodliwej fermentacji.**
4) **sok owocowy z puszek wydętych (wybombowanych) nie może być użyty do spożycia.**

Mleko skondensowane

na kartki I kategorii

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca maja w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej sprzedawane będzie mleko skondensowane niesłodzone w cenie zł. 2.60 za 1 puszkę wagi a 411 gr. (w tym transport 0,15) Kat. I — na odcinek Nr. 27 a 2 puszki.

Szapsio trenuje

Popularny pięściarz warszawski, wielokrotny reprezentant Polski — Rotholc, który obecnie jak większość warszawiaków przebywa w Łodzi, rozpoczął niedawno treningi. Ostatnio sparował nawet z Olejnikiem.

Nie jest wykluczone, że Rotholca ujrzymy niedługo na ringu podczas imprezy bokserskiej mającej się odbyć w ramach tygodnia PCK.

Pięściarze z Budapesztu

w Łodzi

8 czerwca do Łodzi przyjadą pięściarze węgierscy, którzy rozegrają towarzyski mecz z ósemką ŁKS-u.

Mecz odbędzie się na stadionie, na otwartym powietrzu.

Drugi występ pięściarzy z budapeszteńskiego B. R. P. będzie miał miejsce w Bydgoszczy w ramach jubileuszu 600 lecia tego miasta.

WITTMAN NIE ROZSTAŁ SIĘ Z RAKIETĄ

Wittman, były reprezentant naszych barw w walkach o puchar Davisa, który jeszcze przed wojną wyjechał do Anglii, nie porzucił jeszcze tenisu.

Jak donosi prasa angielska, Wittman bierze jeszcze udział w turniejach tenisowych.

Jubileusze aktorskie

Popularny artysta scen śląskich Stanisław Bryliński, obchodził w wojewódzkim teatrze dolnośląskim w Jeleniej Górze 35-ciolecie pracy scenicznej. Jubilat wystąpił w komedii Blizińskiego „Pan Damazy„ w roli tytułowej.

W teatrze miejskim w Białymstoku odbył się obchód 40-lecia pracy scenicznej artystki dramatycznej Marii Dowmunt.

Dyrektor teatru miejskiego w Częstochowie Tadeusz Kratke, obchodził 30-lecie pracy aktorskiej i reżyserskiej.

Jubileusz odbył się pod protektoratem wicemin. Kultury i Sztuki Leona Kruczkowskiego.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Wagnera — Piotrkowska 67
Rytla — Kopernika 26
Kona — Pl. Kościelny 8.
Hamburga — Główna 50
Groszkowskiego — 11 Listopada 15

SZÓSTA AKCJA PREMIOWA DLA DZIECI CZYTELNIKÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

KUPON NR. 14

Wyciąć i zachować.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14. w tekscie — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08384

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Grat. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"